BIBLIOTEKA PUBL. w KOSZALINIE

Cena 5 zł

KURIER koszaliński

Rok I | Poniedziałek, 18 września 1950 r. | Nr 41

Przodujący żołnierze u Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Dnia 14 bm. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął w obecności Wiceministra Obrony Narodowej Gen. Broni Popławskiego i Gen. Dywizji Rotkiewicza, przodujących artylerzystów Kościuszkowskiej Dywizji, kpr. Władysława Płazę i bomb. Bolesława Wrześniewskiego.

Na zdjęciu: przodujący żołnierze u Marszałka Rokossowskiego.

Przełomowy moment w historii odbudowy Stolicy

W Warszawie rozpoczęto budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

WARSZAWA. W dniu 16 bm. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W uroczystości wzięli m. in. udział: kierownik Min. Budownictwa — inż Piotrowski, pierwszy sekretarz KW PZPR — Wicha, przewodniczący prezydium SRN — ob. Albrecht, wiceminister Budownictwa — Pietrusiewicz oraz przedstawiciele pracowni architektonicznej MDM z inż Sigalinem na czele.

Akt erekcyjny nowej dzielnicy, przyszłego centrum socjalistycznej Warszawy, wmurowano w fundamenty pierwszego bloku MDM, który stanie wzdłuż ul. Marszałkowskiej pomiędzy ul. Śniadeckich, a Pl. Zbawiciela.

Przemawiając do zebranych, sekretarz KW PZPR — ob. Wicha stwierdził m. in.:

„Dzień dzisiejszy, dzień rozpoczęcia budowy pierwszego bloku nowej dzielnicy — śródmieścia socjalistycznej Warszawy — jest wielkim, przełomowym momentem w historii odbudowy naszej stolicy. Budowa MDM, to marsz Warszawy do socjalizmu, to realizacja wspaniałej wizji nowego miasta, jaką nakreślił Prezydent Bierut na I Warszawskiej Konferencji PZPR w lipcu ub. roku.

Budowa MDM stanowi jeszcze jeden odcinek frontu walki ludu polskiego o pokój".

Przewodniczący prezydium SRN — tow. **Albrecht**, przekazując życzenia owocnej pracy załodze MDM, powiedział m. in.: **„Budowa MDM musi stać się kuźnią nowych zastępów racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy naszego budownictwa. Stać się ona musi wzorem nowych form i metod socjalistycznego budownictwa, kolebką nowych form współzawodnictwa pracy".**

Przemawiający w imieniu załogi budowy MDM **robotnik Jan Kutyła zapewnił zebranych, iż cała załoga dołoży wszelkich wysiłków, by jak najprędzej i jak najlepiej wybudować nową dzielnicę Warszawy.** „Szybką i sprawną budowę MDM — oświadczył on — my, robotnicy budowlani uważamy za sprawę naszego honoru".

Ciężkie walki w rejonie Taegu

PEKIN. (PAP). Z Phenianu donoszą:

— Oddziały Armii Ludowej, działające w rejonie Taegu walczą z wojskami nieprzyjacielskimi, które opierając się o silne umocnienia obronne stawiały zaciekły opór.

Jednostki Armii Ludowej, nacierające na południe od Waegwanu odparły gwałtowne kontrataki wojsk amerykańskich i lisynmanowskich.

Jednostki Armii Ludowej nacierające na południe od Takudongu zadały potężny cios nieprzyjacielowi, który wspierany przez oddziały zmotoryzowane stawiał na szeregu odcinków frontu na północ od Taegu zaciekły opór usiłując powstrzymać natarcie wojsk ludowych.

— Na wybrzeżu wschodnim jednostki Armii Ludowej działające w rejonie Jongczon i Angan kontynuują walki z nieprzyjacielem, który przy pomocy kontrataków usiłuje powstrzymać posuwające się naprzód oddziały ludowe.

W toku walk na tych odcinkach wojska amerykańskie i lisynmanowskie poniosły ciężkie straty.

NOWY BARBARZYŃSKI NALOT NA PHENIAN

PEKIN. (PAP). W sobotę rano lotnictwo amerykańskie dokonało nalotu na Phenian, 47 ciężkich bombowców amerykańskich w ciągu 5 godzin zrzucało bomby na dzielnice mieszkalne miasta, w szczególności na śródmieście. Bombardowanie wyrządziło olbrzymie zniszczenia. Wiele osób zginęło. Szczególnie duże ofiary są wśród kobiet, dzieci i starców.

„Potępiam klikę Tito"

Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze zrywa z faszystowskim reżimem belgradzkim

PRAGA PAP. Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze — Tadicz — zwrócił się do władz czechosłowackich z prośbą o udzielenie jemu i jego rodzinie azylu. Oświadczył on, iż nie może nadal pracować na placówce dyplomatycznej, której działalność polega na podkopywaniu ludowo - demokratycznego ustroju Czechosłowacji. Tadicz dodał, że jednym z powodów jego decyzji są szczegóły, ujawnione w procesie grupy szpiegów titowskich w Pradze, a dowodzące, że dyplomaci jugosłowiańscy zajmowali się akcją szpiegowską.

Kilka tygodni temu — stwierdził Tadicz — na własne oczy przekonałem się, do czego doszła klika Tito, osobiście stwierdziłem kłamliwość propagandy titowskiej.

24 czerwca br. udałem się na urlop do Jugosławii. Już w drodze z Mariboru do Zagrzebia byłem świadkiem tego, jak siłą uprowadzono z pociągu kilku młodych ludzi, z którymi odbywałem podróż. W czasie mego pobytu w Jugosławii liczne fakty przekonały mnie o wzmagającej się tam faszyzacji. Stwierdziłem, jak okrutny jest titowski reżim policyjny. Główną rzeczą, która charakteryzuje sytuację obecną w Jugosławii — to głód. W Belgradzie z jednej strony widzi się wspaniałe, komfortowe samochody amerykańskie — z drugiej strony zrujnowanych Jugosłowian, którzy śpią na dworcach, na ulicy, pod mostami.

Obecna sytuacja Jugosławii jest podobną lub jeszcze gorszą niż w okresie nieludzkiej eksploatacji ludności za czasów monarchii. Towarów kartkowych w większości wypadków nie można dostać, przy tym nie można sobie wyobrazić człowieka, który mógłby żyć, zaopatrując się jedynie w oficjalne przydziały. Dlatego też wzrósł w Jugosławii do niebywałych rozmiarów czarny rynek. Rozmawiałem z moimi rodakami. Większość ludności nie zgadza się z reżimem titowskim.

Nie chcę być narzędziem w rękach faszystowskiej kliki Tito. Odmawiam powrotu do Jugosławii, która z dnia na dzień staje się w większym stopniu kolonią imperialistów amerykańskich.

Tadicz oświadczył, że najważniejszą przyczyną, która skłoniła go do zerwania z kliką Tito jest stanowisko titowców wobec powszechnej walki postępowej ludzkości o pokój. Klika Tito — jak wiadomo — zakazała ludności Jugosławii brania udziału w tej walce i składać podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Delegat titowski w Radzie Bezpieczeństwa — powiedział Tadicz — pomaga swą zdradą podżegaczom wojennym krajów imperialistycznych w ich przygotowaniach wojennych. Nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem kliki Tito, ponieważ jestem jednym z wielu milionów ludzi, którzy nie chcą wojny i zdecydowani są wszelkimi siłami walczyć o pokój. Wyrzekam się Jugosławii titowskiej, potępiam klikę Tito i uważam ją za wroga narodów-Jugosławii i wroga całej postępowej ludzkości.

Agresywne plany imperialistów tematem obrad nowojorskich

NOWY JORK (PAP). Komunikat, wydany po 3-dniowych naradach ministrów spraw zagranicznych — USA, Francji i Wielkiej Brytanii w Nowym Jorku, stwierdza, że narady zostały przerwane w dniu 14 września i że ministrowie podejmą ponowne rozmowy w dniu 18 września po zakończeniu sesji Rady bloku północno-atlantyckiego.

Mimo zapewnień komunikatu, że ministrowie osiągnęli porozumienie co do konieczności „wzmożenia" obrony (tj. przyśpieszenia przygotowań wojennych), z jego treści wynika jednak fakt, iż nie osiągnęli zgody co do szeregu zagadnień, **przede wszystkim odnośnie planu utworzenia armii niemieckiej, czego domagają się Stany Zjednoczone.**

Z komunikatu wynika, że między ministrami nastąpiła jedynie „wstępna wymiana zdań" w kwestii" utworzenia zjednoczonych sił zbrojnych Europy zachodniej", w kwestii szybkiego powiększenia sił zbrojnych, istniejących już w Europie zachodniej", „rozszerzenia produkcji uzbrojenia i materiałów wojennych", „stosunku Niemiec do tych zamiarów" oraz „możliwości zakończenia stanu wojny z Niemcami" itd.

Komunikat stwierdza również, że **podczas narad były rozpatrywane sprawy dotyczące Azji.**

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku rozpoczęła się sesja Rady bloku północno-atlantyckiego. Według wstępnych wiadomości, **główna uwaga sesji skoncentrowana będzie wokół zagadnień utworzenia agresywnych, imperialistycznych sił zbrojnych w Europie zachodniej pod egidą USA. Krąża również pogłoski, że Stany Zjednoczone noszą się z zamiarem zaproponowania Radzie włączenie najemnych oddziałów niemieckich do szeregów „sił zbrojnych Europy".** Mówi się również, iż Acheson zamierza powiadomić Radę o planach USA wysłania w najbliższym czasie **dodatkowych kontyngentów wojsk amerykańskich do Niemiec** Zachodnich oraz że Rada zatwierdzi listy materiałów wojennych, których produkcją będzie korzystała z prawa pierwszeństwa w krajach, uczestniczących w Pakcie Atlantyckim.

Protest Kongresu Słowian Amerykańskich przeciwko antykomunistycznej uchwale senatu USA

NOWY JORK. PAP. — Kongres Słowian Amerykańskich wystosował do prezydenta Trumana depeszę, w której wzywa go do odrzucenia uchwalonej przez senat ustawy antykomunistycznej. Kongres oświadcza, że ustawa ta jest owocem histerii, a jej postanowienia, dotyczące utworzenia obozów koncentracyjnych w USA, są jaskrawym pogwałceniem podstawowych praw i swobód narodu amerykańskiego oraz świadectwem wobec całego świata, że wolność, której USA bronią rzekomo w innych krajach, jest likwidowana na terenie Stanów Zjednoczonych.

Próby rozbicia MOD poniosły sromotne fiasko

Dziennikarze demokratyczni na całym świecie walczyć będą nieugięcie o pokój i demokrację

HELSINKI (PAP). Jak już donosiliśmy, w piątek rozpoczęły się obrady III Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

W sprawozdaniu z działalności MOD, sekretarz generalny Hronek (Czechosłowacja), podkreślił ogromne znaczenie obecnego kongresu dla wzmocnienia sił obozu pokoju i demokracji..

Hronek stwiedził, że prasa reakcyjna całkowicie podporządkowana monopolom przemysłowym i bankowym i służąca celom podżegaczy wojennych wszelkimi siłami stara się oszukać narody swych państw i podjudzić je przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Krajom Demokracji Ludowej

Ale wszystkie plany rozbijaczy reakcyjnych, zmierzające do zlikwidowania lub osłabienia Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy poniosły całkowite fiasko.

Podczas gdy podżegacze wojenni wzmagają wyścig zbrojeń i dążą do wzniecenia nowej pożogi wojennej, cała miłująca pokój ludzkość przygotowuje się do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, — który określi nowe zadania w walce o pokój. W walce tej ogromną rolę spełniają pracownicy prasy. Nas dziennikarzy demokratycznych Wschodu i Zachodu jednoczy to samo zadanie — nieubłagana walka przeciwko podżegaczom wojennym, o pokój i demokrację.

Członek delegacji dziennikarzy radzieckich Zasławski, podkreślił wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na dziennikarzach. Od dziennikarzy wiele zależy — powiedział on. **Narody chcą uczciwej prasy, która służyłaby tylko narodowi.** Na tym właśnie polega prawdziwa wolność prasy.

Omawiając stanowisko reakcyjnych dziennikarzy anglo-amerykańskich w okresie, gdy kierownictwo MOD znajdowało się w ich rękach. **Zasławski wskazał, że pragnęli oni wtedy wykorzystać MOD dla celów reakcji. Lecz to im się nie udało.**

Reakcyjni dziennikarze anglo-amerykańscy nie rozumieją dotychczas, że świat się zmienił, **że monopole prasy kapitalistycznej należą do przeszłości.** W ślad za Związkiem Radzieckim, gdzie prasa kapitalistyczna nie istnieje przeszło 30 lat, ponieważ nie istnieją tam kapitaliści— powstał szereg państw, których prasa należy tylko do narodu. **Prasa ta służy sprawie pokoju i przyjaźni między narodami.** Będziemy kontynuowali nasze dzieło — dzieło uczciwych dziennikarzy: **będziemy demaskowali podżegaczy wojennych, będziemy walczyli o prawdę, wolność i niezależność narodów, o pokój.**

W dalszej dyskusji zabierali głos przedstawiciele: Afryki Poł., Vietnamu, Ameryki, POLSKI, Francji, Nigerii i Finlandii.

Wszyscy zaaprobowali działalność Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, jej walkę o pokój i demokrację, przeciwko podżegaczom wojennym, jej walkę o wyzwolenie narodów kolonialnych i półkolonialnych spod jarzma imperialistycznego.

Kongres jednomyślnie zaaprobował wniosek delegata francuskiego, domagający się przyjęcia do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy Związku Dziennikarzy **Demokratycznej Republiki Vietnamu.**

Obrady kongresu trwają.

Pomyślny przebieg jesiennej kampanii siewnej

WARSZAWA. PAP. — Opady deszczowe, które wystąpiły pod koniec sierpnia i na początku września umożliwiły rolnikom należyte przygotowanie roli pod uprawę. Tegoroczna jesienna kampania siewna w całym kraju ma przebieg bardzo pomyślny. Poza warunkami atmosferycznymi, do sprawnego przebiegu jesiennych prac siewnych przyczyni się w dużym żym stopniu zwiększona ilość maszyn rolniczych. Na polach Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich pracuje już około 50.000 siewników zbożowych i nawozowych.

Niechaj szaleńcy nie liczą na „tajemniczą broń" ani na kaprysy i przypadki historii

Ostrzeżenie dla imperialistów

Artykuł znakomitego pisarza radzieckiego Erenburga w „Prawdzie"

MOSKWA. (PAP). W dzienniku „Prawda" ukazał się artykuł Ilii Erenburga pod tytułem: „Ostrzeżenie".

Autor przypomina na wstępie pełne kłamstw przemówienia Hitlera, który swoje próby zagarnięcia obcych ziem nazywał obłudnie „Obroną Europy", a hordy swoich najeźdźców — „żołnierzami Europy". Te kłamliwe i obłudne słowa nie zostały jednak pogrzebane razem z „führerem" pod gruzami kancelarii Rzeszy.

Dziś słowa te — pisze Erenburg — powtarzają panowie Churchill Schuman, Sforza, Adenauer. Tłumaczą oni na różne języki myśli, uczucia i nadzieje swych amerykańskich mocodawców.

Wskazując na podobieństwo histerycznych wezwań Goebbelsa do walki „z czerwonym niebezpieczeństwem" z analogicznymi wezwaniami obecnych podżegaczy wojennych. Erenburg stwierdza, że różni premierowie różnych krajów, usiłując usprawiedliwić wyścig zbrojeń, powiększanie armii i gigantyczne manewry wojenne, powtarzają obecnie słowa Goebbelsa.

Rzecz jasna — pisze autor — **panowie ci mówią wyłącznie o obronie, ale czy o czymś innym mówili Goebbels, Goering i fuehrer? Goebbels straszył z początku swych rodaków, a następnie mieszkańców zagarniętych krajów „czerwonym niebezpieczeństwem", „ekspansją azjatycką", „komunistycznymi pożarami". Czyż nie tym samym zajmują się obecnie pan Truman i jego europejscy szeryfowie?**

Mówiąc o „Obronie Europy", o „obronie cywilizacji zachodniej" — pisze autor — **Hitler kłamał obłudnymi słowami. Usiłował on zamaskować swój plan podboju świata.**

Ludzie, którzy obecnie powtarzają obłudne przemówienia Hitlera, pragną oszukać ludność wszystkich krajów, wszystkich części świata.

Jest to — kontynuuje Erenburg — nie tylko zbrodnia, jest to również głupota, zbyt mały bowiem odcinek czasu dzieli apele pp. Churchilla, Reynaud, Johnsona od apelów Hitlera, Goeringa i Goebbelsa.

Wątpliwe, czy dziś ktokolwiek uwierzy w humanitaryzm gen. Mac. Arthura, w humanitarne właściwości bomby atomowej i w szlachetność zarażonych dżumą pcheł, powołanych do obrony „cywilizacji zachodniej".

Jak by nie nazywały gazety amerykańskie ludzi, trudniących się mordowaniem mężczyzn, kobiet i dzieci w Korei, nikt nie będzie miał wątpliwości co do natury morderców ani co do ich zamiarów.

W chwili obecnej — pisze dalej Erenburg — **toczy się wojna, która w pojęciu pewnych atlantyckich szaleńców powinna stać się próbą trzeciej wojny światowej.**

Od chwili rozpoczęcia wojny w Korei, pan Truman i jego europejscy szeryfowie nieustannie wygłaszają przemówienia. Mówią oni o „czerwonym niebezpieczeństwie", o konieczności zbrojenia się, o „obronie zachodniej cywilizacji". **Mimo że obłudnie powtarzają oni słowo „Pokój", a w rzeczywistości mówią o przygotowaniach wojennych.**

Za 2 miesiące — stwierdza dalej Erenburg — powinien się zebrać w Anglii **II Światowy Kongres Obrońców Pokoju**. Przedstawiciele uczciwych ludzi, którzy przyjadą z 50 krajów, będą musieli **zastanowić się nad sposobem walki z pożarem, zagrażającym świata**. Apel Sztokholmski wyraźnie nazwał tych, którzy pierwsi ośmielają się zastosować broń atomową, zbrodniarzami. **Czas najwyższy, aby uczciwi ludzie całego świata napiętnowali mianem zbrodniarzy tych polityków, generałów, dziennikarzy, którzy propagują nową wojnę. Czas najwyższy sporządzić w każdym kraju listy wyzutych z czci i niebezpiecznych szaleńców, zajmujących się przygotowaniem nowej katastrofy. Nadszedł czas stanowczego wystąpienia przeciwko inspiratorom nowej wojny!**

Erenburg podkreśla, że zarówno przywódcy państwa radzieckiego jak i jego szeregowi obywatele niejednokrotnie oświadczali o swoim szczerym umiłowaniu pokoju. **Nie ma na świecie problemów, których by nie można było rozwiązać drogą porozumienia.**

Nigdy nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy — stwierdza Erenburg — **dowodzić słuszności naszych idei siłą oręża. Pragniemy dowieść tej słuszności pracą, twórczością, życiem.**

Stalingradzka elektrownia wodna nie zagraża ani businessmenom z Chicago, ani farmerom Luisiany, ani samemu panu Trumanowi. **Główny Kanał Turkmeński** nie jest niebezpieczny ani dla torysów, ani dla wigów w Wielkiej Brytanii. Od sadzenia leśnych pasów ochronnych nie zadrży nawet tak chwiejny rząd, jak francuski. **Szanujemy wartości każdej cywilizacji —** „wschodniej" i „zachodniej", „północnej" i „południowej". **Proponowaliśmy i proponujemy pokój nie tylko naszym przyjaciołom, lecz i ludziom którzy nas nie lubią.**

Niechaj szaleńcy nie liczą na „tajemniczą broń" — pisze w zakończeniu Erenburg — ani kaprysy i przypadki historii. Niechaj nie odważą się przejść od podłych słów do podłego działania. Imiona ich zostaną ogłoszone, a obrońcy pokoju zawczasu zarezerwują miejsca na ławie oskarżonych dla wszystkich, którzy przygotowują straszną wojnę.

Przewozy jesienne egzaminem sprawności DOKP Szczecin

W dniu wczorajszym odbyła się w Szczecinie narada kolejowa, w której udział wzięli aktywiści partyjni i związkowi okręgu szczecińskiego, przodownicy pracy i racjonalizatorzy oraz przedstawiciele DOKP Szczecin.

Celem narady było omówienie dotychczasowych osiągnięć i niedomagań kolejnictwa na terenie Pomorza Zachodniego, ze specjalnym uwzględnieniem przygotowań do tegorocznych przewozów w ramach pierwszego roku planu 6-letniego.

Plan roku bieżącego przewiduje kompletne zakończenie wielkich inwestycji a w szczególności inwestycji portowych. Przewiduje się również uruchomienie drugiego toru linii kolejowej Krzyż—Stargard, gdzie wzdłuż tej linii pobudowanych będzie 11 stacji. Odbudowuje się również szereg mostów przepustów, budynków służbowych i mieszkalnych.

Z planu inwestycyjnego na rok 1950 do 31 sierpnia br. wykonano: inwestycje portowe 74 proc. budowa linii Krzyż—Stargard 71 proc., przyczym roboty na tej linii są prowadzone w przyśpieszonym tempie celem dokończenia jej przed jesiennymi przewozami.

Ogólnie jednak wykonanie kapitalnych remontów jest opóźnione. Należy więc bezwzględnie rozplanować tak roboty, ażeby te które pozostały nie wykonane nie zmniejszyły sprawności ruchu w czasie jesiennych przewozów, tymbardziej że rolnictwo na Pomorzu Zachodnim rozwija się coraz bardziej. P.K.P. będzie musiało przewieźć w czasie jesieni olbrzymie ilości ziemniaków, buraków itp.

Od tego czy kolej zdoła szybko, sprawnie i w 100 proc. przewieźć zlecony jej ładunek — powiedział przedstawiciel WRN — będzie zależało czy świat pracy będzie w dostatecznej ilości i na czas zaopatrzony w ziemiopłody.

Przewozy jesienne będą więc egzaminem sprawności P.K.P. Należy usunąć wszystkie istniejące, a hamujące pracę usterki. należy pracę wszystkich działów zracjonalizować tak aby była ona coraz bardziej wydajna i postępowała bez żadnych zahamowań.

Słuszna jest akcja PKP zdążająca do tego by ładunki nie koniecznie związane z jesienią przewozić w miesiącach letnich. Odnosi się to szczególnie do drzewa, materiałów budowlanych i złomu. Prowadzone są również pertraktacje z centralami klientów o dobre rozplanowanie przewozów, celem uniknięcia krzyżowania się przewozów identycznych towarów. Całkowicie należy wyłączyć przeekspediowanie wagonów.

CZARNA LISTA DOKP SZCZECIN

Nie może mieć miejsca przetrzymanie wagonów pod załadunkiem i wyładunkiem, gdyż to zakłóca normalny i planowy tok pracy. Niestety są przedsiębiorstwa, które widocznie nie rozumieją tego. DOKP ma takich opieszałych spisanych na „czarnej liście". M. in. są to: Cementownia Szczecin - Glinki, Zjednoczenie Szczecińskich Zakładów Farb i Lakierów, Zakłady Przemysłu Drzewnego nr. 2 w Barlinku.

Wagony muszą mieć szybki obrót i w wypadkach gdy zajdzie tego potrzeba, ekspedycja towarowa będzie pracować w niedzielę, święta i ze zmianą nocną. Należy jednak bezwzględnie zachować pełną ładowność wagonów.

ZADANIE WYKONAMY

W ożywionej dyskusji licznie zebrani wypowiadali swoje uwagi na temat wykonania przewozów jesiennych w myśl planu.

Ob. Kazimierski z DOKP, zwrócił uwagę na zbyt długie przetrzymywanie wagonów celem ich opisu.

W warsztatach naprawa wagonu trwa trzy i pół dnia — powiedział on — a opisuje się go nieraz przez dwa tygodnie.

Ob. Kuraż ze Słupska zwraca się do Dyrekcji w sprawie klinów drewnianych dla służby ruchu. Brak ich powoduje awarie.

— 10 Brygad Młodzieżowych — powiedział przedstawiciel ZMP — ciągle przekracza plany. Apeluję o zwiększenie zainteresowania nimi, o danie im większego pola do popisu, a za ręczam w ich imieniu, że plany będą przekraczać w jeszcze większym procencie.

Po podsumowaniu dyskusji i uchwaleniu rezolucji, w której zebrani zobowiązali się do wykonania jesiennego planu przewozu, złożono protest. w sprawie wyroku na kolejarzy w Japonii.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono naradę. (h)

Zakończenie kursu politycznego ZSL
80 aktywistów chłopskich wyrusza w teren

Wczoraj odbyło się w Szczecinie zakończenie 6-cio tygodniowego kursu ideologicznego w szkole politycznej Z.S.L. Kurs ukończyło 80 absolwentów z terenu województwa szczecińskiego, koszalińskiego, warszawskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego i białostockiego. **Pójdą oni w teren walczyć o socjalistyczną przebudowę wsi, o jasną przyszłość mało i średniorolnych chłopów.**

Do absolwentów przemówił prezes **Mikołaj Dachow**, nakreślając zadania aktywu politycznego w przebudowie wsi. Następnie **poseł Nawrocki** omówił zadania wsi w Planie 6-letnim i walce o pokój, podkreślając znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Mówca dał między innymi kilka przykładów z powiatu nowogardzkiego mówiących o **wyższości gospodarki uspołecznionej nad gospodarką indywidualną**. Pod czas, gdy w najlepszym wypadku w gospodarstwie indywidualnym z 1 ha zbiera się 13 kwintali zboża, gospodarka uspołeczniona daje już w pierwszej fazie organizacji 17 3/4 kwintalu z 1 ha. W spółdzielni produkcyjnej „Nasiazin" przodownica pracy **Kowalska** osiąga bez specjalnego wysiłku dwie dniówki obrachunkowe w ciągu jednego dnia pracy, co wynosi przy obliczeniu 1.028 zł za dniówkę sumę zł 2.056.

Absolwenci zapewnili, że nabyte wiadomości teoretyczne przeniosą w praktyce na swoje tereny, przekonując masy chłopskie, że sojusz robotniczo-chłopski i spółdzieczość produkcyjna wiedzie do dobrobytu i podniesienia kultury na wsi.

Trzej uczniowie ukończyli kurs z odznaczeniem, są to: **Celina Pawelec, Franciszek Grabski i Józef Walaszek.**

Uroczystość zakończyła żywiołowa manifestacja na cześć przywódcy mas pracujących całego świata, chorążego pokoju **Józefa Stalina i Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta**, oraz prezesa Z.S.L. marszałka Kowalskiego, sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i walki o pokój.

(JG)

„WYKROJE I WZORY"
nr 35

zawierają wykroje: Damskiego jesiennego płaszcza. Kompletu damskiej dziennej bielizny . Kurtki wiatrówki dla chłopca 10—12 lat. Ciepłej sukienki dla dziewczynki 4—6 lat oraz wzory pomysłowych robót szydełkiem i na drutach.

B-189

Nowa grupa Polaków deportowanych z Francji przybyła do Berlina

BERLIN (PAP). Dnia 16 bm. przybyła do Berlina nowa grupa Polaków brutalnie wysiedlonych z Francji. Deportowani zostali: Józef Roński, Czesław Sztyma, Stanisław Pasek, Helena Licka, Herman Badler, Michał Szarek, Stanisław Chażantowicz, Zdzisław Łażecki.

Hołd pamięci ludowego artysty i niezłomnego człowieka postępu
Uroczysta akademia ku czci Stefana Jaracza

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademia ku czci wielkiego aktora — **społecznika Stefana Jaracza, inaugurująca** obchód 5-lecia jego śmierci.

Na akademię przybyli członkowie **Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu R. Zambrowski i dr. H. Kołodziejski**, członkowie Rządu z protektorem obchodu premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i przodownicy pracy.

Akademię zagaił prezes **Stow. Polskich Artystów Teatru i Filmu Leon Schiller. Scharakteryzował on wyjątkową rolę, jaką odegrał Stefan Jaracz — wierny żołnierz sprawy ludowej — w rozwoju polskiej sztuki teatralnej.**

Zabrał następnie głos wiceminister W. Sokorski, mówiąc: „Jaracz przekraczając granicę pozytywistycznego naturalizmu, w oparciu o doświadczenia szkoły Stanisławskiego i moskiewskiego Mchatu, gdzie pracował w czasie pierwszej wojny światowej, ogromnie się zbliżył do podstawowych założeń realizmu socjalistycznego w sztuce". Na zakończenie wiceminister złożył hołd pamięci ludowego artysty i niezłomnego człowieka postępu.

Drogę życia i drogę twórczości wielkiego artysty — wyraziciela społecznych znamion sztuki aktorskiej nakreślił w dłuższym przemówieniu dyr. H. Szletyński.

W pięknym i wzruszającym przemówieniu Aleksander Zelwerowicz podzielił się wspomnieniami o Stefanie Jaraczu, „który jest i będzie patronem aktorstwa polskiego".

Na zakończenie dyr. W. Krasnowiecki odczytał deklarację ideową aktorstwa polskiego, kończącą się słowami: „Obiecując wierność wskazaniom Stefana Jaracza, które w pełni realizować można dopiero dziś, obiecując wytrwałość służby dla ludu pracującego, czujność na własne błędy i działalność wroga, stajemy wszyscy w wielkim obozie bojowników o pokój, bo on jedynie jest gwarantem postępu, sprawiedliwości społecznej i rozwoju narodowych kultur, w epoce socjalizmu".

Po części oficjalnej akademii odbyła się bogata część artystyczna.

Wybory do Rad Kobiecych

WARSZAWA. (PAP). W zakładach pracy całego kraju odbywają się w dalszym ciągu wybory do Rad Kobiecych.

Nowopowstające Rady troszczyć się będą o przestrzeganie ustawodawstwa w zakresie ochrony pracy i macierzyństwa kobiet, o podniesienie ich uświadomienia społeczno-politycznego oraz kwalifikacji zawodowych, rozszerzenie i pogłębienie udziału kobiet w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, ruchu nowatorskim i racjonalizatorskim oraz uaktywnienie w pracach związkowych i awans społeczny kobiet.

W podjętych na zebraniach wyborczych uchwałach kobiety dają wyraz swej miłości do ojczyzny ludowej oraz uczuciom solidarności ze wszystkimi narodami miłującymi wolność, postęp i pokój.

Do Rad Kobiecych wybierane są najbardziej oddane sprawie pokoju i postępu pracownice.

Przyjazd delegacji zagranicznych na obrady Międzynarodowego Zrzeszenia Transportowców

WARSZAWA. (PAP). Na rozpoczynające się 18 bm. obrady komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu lądowego i powietrznego przybyły do stolicy delegacje związkowców ZSRR, Chin i Norwegii.

Na czele delegacji radzieckiej stoi przewodniczący Zw. Zaw. Kolejarzy ZSRR — **A. I. Szewczenko.**

Na czele 11-osobowej delegacji chińskiej stoi przewodniczący zarządu głównego Związku Kolejarzy Chin — **Li Tchieh-po.** Norweskich transportowców reprezentuje — **L. Oelseth.**

W godzinach popołudniowych przybył do Warszawy przewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu lądowego i powietrznego — **Alphonse Drouard** oraz przedstawiciele transportowców: **Bułgarii — Stojkow, Kuby, — Avilla, Algieru — Ben Ismael, Luksemburga — Michels i Szwecji — Borg.**

Kołchoźnicy radzieccy w gościnie u chłopów i robotników polskich

WARSZAWA. (PAP) Kołchoźników radzieckich, którzy zwiedzają w czterech grupach Polskę, gościło w dniu 15 bm. **Wybrzeże, woj. poznańskie, opolszczyzna oraz lubelskie.**

Goście radzieccy, którzy zwiedzali wsie, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne jak również — fabryki, **byli wszędzie witani z ogromną serdecznością.**

Chłopi polscy pokazywali im swe osiągnięcia i radzili się, jak usuwać trudności i przeszkody w dalszej pracy. Kołchoźnicy zasypywani byli pytaniami— dotyczącymi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR.

W Poznaniu i na Wybrzeżu delegaci kołchoźników radzieckich spotkali się z robotnikami przemysłowymi, którzy gorąco wyrażali swe zadowolenie z odwiedzin radzieckich gości i z radością oprowadzali ich po swych fabrykach.

Na opolszczyźnie goście radzieccy zwiedzili m. in. państwową stadninę koni w Mosznej oraz zespół PGR Kujawy w pow. prudnickim.

Kołchoźnicy radzieccy wykazują duże zainteresowanie życiem naszego kraju, rewolucyjnymi przemianami, jakie w nim zachodzą i hojnie dzielą się bogatym doświadczeniem w budownictwie socjalizmu. Przyjaciele radzieccy wyrażają szczerą radość z naszych sukcesów.

Amerykański budżet wojenny zatwierdzony przez senat

NOWY JORK (PAP). Senat USA zatwierdził projekt ustawy, upoważniającej skarb do asygnowania dodatkowo 17.200 milionów dolarów, przeznaczonych przede wszystkim na rozbudowę amerykańskich sił zbrojnych oraz na wzmożenie zbrojeń wśród satelitów USA. Projekt ustawy przeznacza z tej sumy na siły zbrojne 11.736 milionów dolarów, tak, że ogólna suma wydatków na cele wojenne w USA wyniesie w roku budżetowym 1950—51 około 25 miliardów dolarów. Na zwiększenia zbrojeń amerykańskich satelitów przewidziano 4 miliardy dolarów.

Z WIZYTĄ U „MISTRZA URODZAJU"

Przez pola rolnej kultury

Długi sznur samochodów, którymi delegacja ministerialna z ministrami — DĄB-KOCIOŁEM I RUMIŃSKIM na czele — objeżdżała tereny województwa szczecińskiego i koszalińskiego — przejechał w ciągu dwóch pracowitych dni ponad 700 km.

Od wioski do wioski, poprzez miasta i miasteczka, docierano do pól buraczanych i ziemniaczanych, aby naocznie przekonać się o wynikach produkcji, zbadać stan pól i osiągnięć w akcji poletek szkoleniowych.

Dzięki tej osobistej lustracji ministrów i przedstawicieli poszczególnych resortów ministerialnych, można będzie przeprowadzić szereg zmian i poprawek oraz usunąć błędy w akcji zakładania poletek szkoleniowych buraka cukrowego i ziemniaka przemysłowego.

Ścieżką, pośród poczernionych jesienią pól, szliśmy w stronę gromady Grędziec. Towarzyszący mi młody rolnik opowiadał o akcji żniwnej, o zbiorach i planach na przyszłość.

— Trzeba wojować, proszę pana.

— Z czym wojować? — zapytałem.

— Z rutyną — odparł mój towarzysz — z rutyną i zacofaniem w rolnictwie.

Rozmowa nasza urwała się, gdyż doszliśmy do grupy chłopów stojących na zielonym kwadracie buraczanego pola.

— Ten czarny, niski, to Prejzner — szepnął mi znów towarzysz.

Mieczysław Prejzner, średniego wzrostu mężczyzna, wyciągnął rękę na powitanie, wymawiając wyraźnie swoje nazwisko — znane już dzisiaj rolnikom całej Polski. Jego osiągnięcia z uprawy buraka cukrowego oraz współzawodnictwo z drugim mistrzem urodzajów — Stanisławem Mazurem z gromady Podolin woj. poznańskie wywołało w swoim czasie wiele dyskusji wśród rolników-plantatorów.

„Mistrz urodzaju" Prejzner, pokazuje min. Dąb - Kociołowi wyhodowane przez siebie buraki.

Fot. F. L. Kotowicz

Trudna i najeżona przeszkodami była pionierska droga Prejznera na niwie rolniczej. Trudna i ciężka była także jego droga życiowa zanim doprowadziła go do zawodu rolniczego.

Prejzner nigdy przed tym nie był rolnikiem. W 18 roku życia nędza wygnała go z domu: poszedł „terminować" do krawca. Lecz u krawca także nie miał co jeść. Zmienił więc terminatorstwo na pracę u rzeźnika. Tam przynajmniej nie cierpiał wielkiego głodu.

Z rolnictwem spotkał się dużo, dużo później — w roku 1945 po zakończeniu działań wojennych. Prejzner mając prawdziwą ochotę do pracy na roli i do nowego życia, na pierwsze wezwanie Rządu Ludowego wyjechał na Pomorze Szczecińskie, gdzie osiadł na kilkuhektarowym gospodarstwie. To było pięć lat temu.

• • •

Dzisiaj Prejzner jest przewodniczącym Spółdzielni Produkcyjnej **„Wola Ludu"**, jest jednym z przodujących rolników prowadzącym wzorowo uprawę buraka cukrowego.

Pięć lat wytężonej, niezmordowanej pracy dało wyniki, których nie osiągnęli nawet starzy rolnicy. W roku ubiegłym na swoim poletku szkoleniowym Prejzner otrzymał 540 q/h buraka cukrowego. Stanisław Mazur w tym czasie uzyskał wynik 568 q/h. Kilkuset plantatorów dorównywało w swoich osiągnięciach konkursowych Mazurowi i Prejznerowi, jednak nikt nie przekroczył tego wyniku.

Mieczysław Prejzner czyni więc dalsze próby i w roku 1950 rzuca wezwanie do współzawodnictwa deklarując osiągnięcie 700 q z ha.

Czy Mieczysław Prejzner uzyska 700 q z 1 ha uprawy buraka cukrowego to jest pytanie, na które odpowiedź dadzą najbliższe dni. Oglądając jednak jego pole szkoleniowe można stwierdzić, że cyfra ta nie jest przesadzona. **Prejzner pobije rekord Mazura.**

A przecież Prejzner i Mazur nie byli rolnikami zawodowymi. Nie mieli oni na sobie tej skorupy zacofania i konserwatyzmu, która nieraz utrudniała rolnikom „z dziada pradziada" przejście do nowych form gospodarowania. Może to właśnie pozwoliło im szybko przyjąć od instruktorów rolnych stosowanie nowych zabiegów uprawowych dzięki którym doszli do tak wspaniałych wyników.

• • •

Gdy wracaliśmy z poletka szkoleniowego obok mnie szedł **syn Prejznera — Kazimierz.** Zawadiacko osadzona czapka uczelni miło harmonizowała z twarzą. Młody Kazimierz studiuje w Liceum Rachunkowości Rolniczej w Stargardzie. Zwierzył mi się ze swoich planów na przyszłość. Po ukończeniu nauki będzie pracował w spółdzielni produkcyjnej, której przewodniczącym jest jego ojciec: będzie czuwał nad sprawiedliwym podziałem dochodów ze spółdzielni — „każdemu według jego możliwości i według jego pracy".

• • •

Prejzner i Mazur nie są bynajmniej pupilkami ani wybrańcami losu. Wyniki takie jak oni może osiągnąć każdy rolnik biorący udział w współzawodnictwie o podwyższenie plonów, biorący udział w akcji poletek szkoleniowych. Jak wynika z lustracji, dzięki stosowaniu upraw na poletkach szkoleniowych tegoroczne zbiory znacznie przewyższyły zbiory z ubiegłego roku. Taki **Józef Tuz** z gromady Jazy gmina Wrzosowo pow. Kołobrzeg stosując szkoleniową uprawę ziemniaka przemysłowego osiągnął z jednego krzaka **2 kilogramy ziemniaków.** Inny plantator, **Alojzy Gac** z gromady Strzelinko pow. Słupsk, prowadzi na swoim poletku szkoleniowym doświadczenia nad wyhodowaniem nowych odmian ziemniaka. Swoje pole doświadczalne podzielił on na 10 arowe działki na których posadził następujące odmiany ziemniaka: Bałtyk, Lenino, Rubin, Karmazyn, Oka, Kołobrzeskie i Damrot. Z odmian tych w przyszłych selekcjach zostanie wybrana najwłaściwsza, odpowiadająca glebie tego okręgu.

Uzyskiwane sukcesy na polach szkoleniowych stają się więc bodźcem dla innych rolników.

Jednak nie wszędzie akcja zakładania pól szkoleniowych rozwija się należycie, nie wszędzie chłopi są zaznajomieni z nową metodą uprawy gleby. **Jest to przede wszystkim winą Zw. Samopomocy Chłopskiej który kładzie za mały nacisk na propagandę poletek szkoleniowych.** W statystykach ZSCh jest cyfra **„142.000 grup plantatorów i hodowców w całej Polsce".** Niestety cyfra ta istnieje tylko na papierze — bo z niej zaledwie niewielki procent grup przejawia jakąś działalność.

W czasie dwudniowej lustracji nie można było zobaczyć ani jednego poletka szkoleniowego, które byłoby pod opieką ZSCh. Przed Zw. Samopomocy Chłopskiej stoi w tej chwili olbrzymie zadanie ożywienia tysięcy grup plantatorów i hodowców, dotychczas „papierowych".

Nie mniej ważną sprawą jest propaganda osiągnięć na polach szkoleniowych. Wyniki Prejznera i Mazura oraz innych czołowych plantatorów powinny być publikowane w czołowych pismach rolnych, a doświadczenia ich ujęte w formę broszur czy książek winny być udostępnione uczniom i pedagogom szkół czy liceów rolnych. Literatura traktująca fachowo te zagadnienia powinna być dostępna każdemu rolnikowi, aby mógł on czerpać z niej wiadomości dla swojej praktyki.

Leon Jankowski

Nowa forma detalicznego handlu uspołecznionego

Plan Sześcioletni przewiduje ogólny wzrost siły nabywczej ludności jako wynik rozwoju gospodarczego kraju. Tym samym podniesie się stopa życiowa dotychczasowych i nowych odbiorców detalu uspołecznionego. W cyfrach dystrybucyjnych wyrazi się to ilościowym zwiększeniem obrotów artykułami droższymi, które dziś jeszcze uchodzą za luksusowe. Zmieni się zatem jakościowo struktura masy towarowej, dostarczanej do detalu przez hurt.

W związku z tym przewiduje się wprowadzenie nowej formy handlu detalicznego w postaci „Powszechnych Sklepów Spożywczych". Sklepy te (t. zw. „Gastronomy"), których nazwy nie należy mieszać z Powszechnymi Spółdzielniami Spożywczymi, będą prowadzone w ramach detalu własnego Centrali Spożywczej i zaopatrywane bezpośrednio przez jej hurtownie.

Powstaną one tylko w dużych miastach przede wszystkim wojewódzkich i zadaniem ich będzie zaopatrywanie ludności regionu w specyficzny asortyment towarowy, na który zapotrzebowanie nie daje się zauważyć w normalnym obrocie detalicznym artykułami codziennej potrzeby.

Asortyment Powszechnych Sklepów Spożywczych grupować się będzie w pięciu zasadniczych działach: a) wyroby cukiernicze i czekoladowe, b) wina, soki i artykuły monopolowe, c) trwałe wędliny i konserwy, d) artykuły spożywczo-kolonialne, e) owoce krajowe i importowane.

Jak widać z zestawienia, w Powszechnym Sklepie Spożywczym, który będzie miał charakter domu towarowego spożywczego będzie można nabyć wszystkie typowe artykuły spożywcze z wyjątkiem najbardziej masowych (jak n. p. mięso, warzywa, ziemniaki itp). W związku jednakże z przewidywanym w Planie Sześcioletnim podniesieniem stopy życiowej dział artykułów t. zw. kolonialnych uwzględni w swoim asortymencie w szerokim zakresie „delikatesy", a mianowicie kawior, homary, wina zagraniczne i in. które nie każdego konsumenta interesują.

Powszechne sklepy spożywcze otrzymają wzorcową i reprezentacyjną formę zewnętrzną i będą służyć jako odpowiednio pomyślana reklama produktów państwowego przemysłu spożywczego oraz narzędzie wprowadzania na rynek nowych marek i asortymentów towarowych. Będzie to zatem jednocześnie forma zbierania opinii społeczeństwa co do słuszności lub braków w pociągnięciach nowatorskich handlu hurtowego.

W roku 1951-ym powstanie 5 tych sklepów w kraju. Pod koniec Planu Sześcioletniego liczba ich wyniesie 21. (az)

Zryw całego społeczeństwa do wykonania gigantycznego Planu 6-letniego przynosi codziennie coraz to nowe wynalazki i pomysły racjonalizatorskie.

Na zdjęciu (od lewej) Wacław Roszkiewicz i Zdzisław Kupiec, mechanicy Spółdzielni Krawieckiej im. „22 Lipca", którzy dokonali pomysłowego ulepszenia umożliwiającego w ciągu 5 minut przystosować maszynę okrętkową do dziergania dziurek od guzików. (old)

Naprawdę udany pomysł

Polskie Tow. Krajoznawcze propaguje i organizuje „Wczasy Turystyczne"

Niedaleko hotelu „Orbis" w Szczecinie, przy placu Batorego 2 mieszczą się biura Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz Schronisko Turystyczne. Czyste, posprzątane pokoje, w nich szereg łóżek. Jest również radio z adapterem.

— Lato już się kończy, więc obecnie u nas pustki — wyjaśnia p. Marcinkowski, kierownik Akcji Wczasów Krajoznawczych. — były takie dni w sezonie, t. j. w czerwcu, lipcu i sierpniu, że nocowaliśmy po 300 osób na 180 łóżek. Dla tych „ponad etatowych" mieliśmy przygotowane zapasowe materace z pościelą. Ogółem przez 3 miesiące letnie obsłużyliśmy 107 wycieczek o łącznej sumie 5.764 uczestników.

— Każda wycieczka miała przydzielonego z PTK przewodnika znającego dokładnie miasto i jego zabytki. Schronisko czynne jest przez cały rok i w okresie od 1 stycznia do 1 sierpnia przenocowano 30.000 osób. W sezonie martwym Schronisko daje gościnę różnym kursom organizowanych w Szczecinie.

Poza tym Wydział Kultury i Sztuki przy MRN organizowni z PTK niedzielne wycieczki pod hasłem „Poznaj swoje miasto". Ostatnio n. p. zwiedzono wzgórze Kupały.

WCZASY KRAJOZNAWCZE

Do udanych pomysłów należy zorganizowanie przez PTK w porozumieniu z Dyrekcją Wczasów Pracowniczych przy ORZZ t. zw. Wczasów Krajoznawczych. Po otrzymaniu skierowania z ORZZ wczasowicz — turysta (było ich w tym sezonie 800) najpierw w ciągu 4 dni zwiedza z przewodnikiem Szczecin (wycieczki po porcie, do Jeziora Szmaragdowego, oglądanie zabytków itp.) a następnie z całą 50-cio osobową grupą udaje się do Międzyzdroji a potem do Dziwnowa. Przez czas turnusu turyści mieszkają nie w pensjonacie lecz w schroniskach.

Zasadą tej formy wczasów są wycieczki piesze, a nie używanie luksusowych szybko poruszających się środków komunikacyjnych. Mankamentem Wczasów Turystycznych jest słabo zorganizowana akcja Kulturalno - Oświatowa, oraz brak odpowiednich rozrywek w schroniskach.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

W związku z ciągle rosnącą liczbą turystów, PTK wystąpiło z wnioskiem o przyznanie kredytów na remont oficyny w swej obecnej siedzibie, oraz na remont Starego Ratusza, z przeznaczeniem tych obiektów na schroniska.

Obecnie czynne są trzy schroniska: w Szczecinie, Międzyzdrojach i Dziwnowie, natomiast w roku przyszłym będzie uruchomionych na terenie Pomorza Zachodniego osiem schronisk: w Stargardzie, Słupsku, Połczynie, Kluczewie, Darłowie, Smołdzinie, Ustce i Świnoujściu. Wszystkie swe schroniska PTK chce zaopatrzyć w radioobiorniki, sprzęt sportowy, gry towarzyskie itp. Schroniska czynne w tym roku posiadały wszystkie radioobiorniki w świetlicach.

Świat pracy był słabo poinformowany o możliwości przyjemnego wykorzystania urlopu na „Wczasach Turystycznych". W nowym sezonie po przeprowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej w zakładach pracy, niewątpliwie znajdzie się wielu chętnych, którzy zechcą zdrowo, radośnie i pożytecznie spędzić czas na zwiedzaniu uroczych zakątków Pomorza Zachodniego.

(h)

Pomimo końca sezonu wczasowicze wykorzystują jeszcze w całej pełni przyjemności sportów wodnych na rozlicznych jeziorach naszego województwa.

Na zdjęciu: grupa robotników jednej z włókienniczych fabryk w Łodzi, po przejażdżce łodzią żaglową na jeziorze Jamno pod Mielnem.

CZY WIECIE, ŻE...

(Kalendarzyk astronomiczny)

Dzień w ciągu września skraca się o dalsze 118 minut. Jego długość bowiem wynosi dnia 1 września 13 godzin 39 minut, podczas, gdy 1 października dzień trwa już tylko 11 godzin 41 minut.

Czasy wschodu słońca w różnych miastach Polski przedstawiają się na dzień 1 września jak następuje: Białystok 4,34., Warszawa 4,46, Gdańsk 4,51, Kraków 4,53, Wrocław 5,03, Szczecin 5,10. Analogiczne różnice, zależnie od położenia geograficznego i obrotu ziemi dookoła osi., wykazują również pory zachodu słońca.

Jesienne zrównanie dnia z nocą nastąpi dnia 23 września, co oznacza, że dzień i noc trwać będą po 12 godzin.

Jesień astronomiczna zaczyna się zatym dnia 23 września.

Słońce: Pora wschodu i zachodu przesuwa się z 4.46 wzgl. 18,25 w dniu 1.IX. na godz. 5.35, wzgl. 17.16 w dniu 1.X.

Zaćmienie słońca: Całkowite (w Polsce niewidzialne) nastąpi w dniu 12 września. Widać je będzie w części Ameryki półn. na Oceanie Spokojnym, w Japonii, Korei i półn. wsch. Azji.

Księżyc: Fazy: Ostatnia kwadra— 4, 14, 53, nów — 12, 4, 29, pierwsza kwadra 18, 21, 54, pełnia — 26, 5, 21 (Liczby oznaczają: dzień, godzinę, minutę).

Zaćmienie księżyca: Nastąpi w nocy z 25 na 26 września, nad ranem i będzie w Polsce widzialne częściowo, ze względu na zachód księżyca. Początek całkowitego zaćmienia 4.54, środek — 5.17, lecz przed zakończeniem zaćmienia następuje zachód (księżyca) o 5,34 (czas dla Warszawy). Jak widać z dat faz księżyca, zaćmienie słońca przypada na czas nowiu, zaćmienie zaś księżyca—na czas pełni księżyca, zgodnie z geometrią zjawisk zaćmienia.

Planety: Jowisz świeci bardzo jasno przez całą niemal noc nad połudn. wschodnim horyzontem. Wenus jako Jutrzenka jest widoczna nad ranem, na wschodnim niebie, przez cały miesiąc. Merkury w podobnej porze i miejscu będzie widzialny z końcem września. Marsa trzeba szukać wieczorem na zachodzie.

Cień ziemi: Tuż przed wschodem lub wkrótce po zachodzie słońca, podczas czystej, bezchmurnej pogody, można obserwować nad horyzontem po przeciwnej stronie słońca, ciemny odcinek koła, będący cieniem ziemi w atmosferze.

Rakieta Wiking, dnia 11 maja 1950 r. wyrzucona z okrętu w pobliżu Wysp Wielkanocnych osiągnęła wysokość 170 kilometrów.

Pierwszy Międzynarodowy Kongres astronautyczny (komunikacji międzyplanetarnej) odbędzie się w Paryżu między 30 września a 2 października 1950 r.

E. Białoborski

ZWRACAMY UWAGĘ!

Na sklep Nr 35

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Stargardzie otworzyła tuż przy dworcu sklep nr 35. W sklepie, oprócz pieczywa, można kupić wędliny, limonadę i piwo.

Sklep cieszy się dużą popularnością wśród podróżnych, szczególnie młodzieży szkolnej, dojeżdżającej do szkół w Stargardzie. Kupują tu również robotnicy i pracownicy PKP oraz podróżni, dla których możność nabycia wędlin i pieczywa w pobliżu dworca, była dużym udogodnieniem. Niestety, ostatnio zaopatrzenie się popsuło i sklep otrzymuje bardzo małe ilości wędlin. Młodzież szkolna, robotnicy i korzystający z usług sklepiku podróżni, proszą PSS o zwrócenie uwagi na zaopatrzenie sklepu. (zet)

Przyjąć buty, czy nie przyjąć

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Stargardzie dostał zarządzenie z Ministerstwa Skarbu o przekazywaniu wyrobów skórzanych do Centrali Przemysłu Skórzanego w Szczecinie. Urząd Likwidacyjny w Stargardzie zawiadomił centralę pismem z dnia 1. 9. 1950 r., iż zda obuwie centrali w dn. 9. 9. 50., przysyłając przy piśmie wykaz obuwia. W piśmie tym zaznaczono, iż w wypadku niemożności przyjęcia obuwia, centrala ma wyznaczyć dogodny dla niej termin. Na pismo Urząd Likwidacyjny nie otrzymał odpowiedzi.

Dnia 9 września wydelegowano pracownika RUL w Stargardzie, celem zdania obuwia. Urzędnik stracił tylko cały dzień, pobrał diety i... nic nie załatwił. Centrala Przemysłu Skórzanego w Szczecinie nie przyjęła bowiem obuwia, tłumacząc się, że mają inne zarządzenia. Jeśli tak, to dlaczego nie odpisano na pismo RUL w Stargardzie? (JA)

Kronika Świnoujścia

BRAK POCZEKALNI PRZY PROMACH W ŚWINOUJŚCIU

Dużo kłopotu sprawia mieszkańcom Świnoujścia brak poczekalni przy promach. Jesienią i zimą trzeba często kilkadziesiąt minut czekać na prom na deszczu, wietrze i zimnie.

Sądzić należy, że Zarząd Portu w Świnoujściu i Żegluga Przybrzeżna postarają się o postawienie choćby tymczasowej poczekalni jeszcze przed jesiennymi wiatrami i deszczami. (me)

NOWOCZESNA ŁAŹNIA POWSTANIE W ŚWINOUJŚCIU

Prezydium MRN w Świnoujściu postanowiło uruchomić łaźnię miejską, konieczną dla mieszkańców Świnoujścia, nieposiadających w swych mieszkaniach łazienek.

Na cel ten Min. Gospodarki Komunalnej obiecało przydzielić prezydium MRN 25 mil. zł. Prezydium MRN napotyka jednak na duże trudności w wyszukaniu odpowiednich pieców, jak i firmy, która by się podjęła budowy nowoczesnej łaźni. (me)

PRZEKROCZĄ PLANY DOSTAWY ZBOŻA

W Świnoujściu utworzono Powiatową Komisję Współzawodnictwa w odstawie nadwyżek zbożowych w powiecie wolińskim. Jeszcze przed powstaniem tej komisji, *gromada Kabiąż*, gmina Kołczewo, postanowiła wykonać plan odstawy zboża w 125 proc. Spółdzielnia Produkcyjna *Jarzębowo w 110 proc.*

Również Spółdzielnia Produkcyjna *w Kołczewie* postanowiła odstawić nadwyżki zbożowe ponad plan. (me)

Daj na SFOS

Z wizytą u nieuleczalnie chorych w Wałczu

Starcy i chorzy mają troskliwą opiekę do końca życia

Długi korytarz, po obu stronach biało malowane drzwi, lśniące czystością linoleum na podłogach, specyficzny zapach medykamentów, kilka postaci przechodzących lub opierających się na laskach — wszystko to sprawia wrażenie szpitala. Ale nie jest to szpital w pełnym tego słowa znaczeniu. Tutaj chorzy przebywają po kilka a nawet kilkanaście lat i nie wracają już do domów. Znajdują tu schronienie i fachową opiekę do końca życia.

Jesteśmy w Państwowym Zakładzie Specjalnym dla nieuleczalnie chorych w Wałczu, przy ul. Orlej 35. Pięknie położony nad jeziorem, zdala od centrum miasta i zgiełku ulicy — jest wymarzonym przytułkiem dla steranych życiem staruszków, a nieraz młodszych, nieuleczalnie chorych pensjonariuszy.

Zakład utworzony został w listopadzie 1945 r. i jest utrzymywany przez Min. Pracy i Opieki Społecznej. Przebywa w nim 40 nieuleczalnie chorych z różnych stron Polski. Większość to starzy, zniedołężniali, bez rodzin i środków do życia, chorzy, którym państwo zapewnia do końca życia opiekę. Zakład posiada własne gospodarstwo i ogródek.

JEST DOBRZE I SPOKOJNIE

Pensjonariusze mają cały czas wolny. Kto chce i dobrze się czuje może pomagać w różnych pracach zakładowych. Na przykład 76-letnią Stefanię Skibińską spotykamy w kuchni. Przebywa w zakładzie już 5 lat. Siwe białe włosy, pomarszczona twarz. Spracowane w młodości ręce obierają jabłka.

— Samiuteńka jestem na świecie — płynie cichy, drżący głos — nie mam nikogo bliskiego. Tu jest tak dobrze, tak spokojnie...

Pensjonariusze umieszczani są w pokojach 2—4 osobowych. Większa część chorych przebywa stale w łóżkach. Zaglądamy do jednego pokoju. Jest czysty, posprzątany. Kwiaty. Na stoliku książka: „Dni i noce" K. Simonowa.

— Zgodnie sobie żyjemy — opowiada właścicielka książki, Paulina Hubaszewska. Jak potrzeba to wstanę i pomogę moim towarzyszkom, pośpiewam im, poczytam książkę i jest wesoło. Skończyłam 70 lat. Dokucza mi astma. Poza tym wszystko tu jest dobre: jedzenie i opieka. Lekarz bada nas dwa razy w tygodniu.

TYLKO ZDROWIA BRAKUJE

Na wózku inwalidzkim sunie wolno po korytarzu Aleksy Sapierzonek. Znudziło się mu robienie skarpet na drutach i zażywa „przechadzki". Wygląda na zdrowego.

— Jestem jak robaczywy orzech — mówi z uśmiechem — niby wyglądam dobrze, a sparaliżowane nogi mi puchną i męczy astma. Z nudów robię rękawiczki, pończochy albo naprawiam je. Ręce mam przecież zdrowe. Przydałyby mi się okulary.

Niektórzy chorzy nie umieją żyć bez pracy. Na zdjęciu 76-letnia staruszka Stefania Skibińska pomaga przy karmieniu drobiu.

Nasz rozmówca mieszka na I piętrze i wózkiem może tylko jeździć po korytarzu tego piętra. A tak chciałby w słoneczne dni wyjechać na powietrze. Chorego należałoby przenieść na parter i umożliwić mu korzystanie z przechadzek.

W ładnie urządzonej świetlicy, zaopatrzonej w radio, gry i czasopisma — pustka.— Chorzy korzystają teraz ze słońca — wyjaśnia kierownik zakładu Franciszek Knapp — i świetlica ożywi się dopiero wieczorem.

NIE UPRZYWILEJOWANI — ALE WSZYSCY

22-letni głuchoniemy Konarski chciałby pracować w zawodzie stolarskim. W zakładzie przebywa od 3 lat i jest w pełni sił i zdrowia. Kierownictwo stara się o oddanie go do szkół, ale bezskutecznie. A jednak trzeba mu umożliwić naukę i pracę.

W zakładzie istnieje również samorząd. Wójta Teodora Marczewskiego zastajemy na ławeczce nad jeziorem. Jest to jego ulubione miejsce.

— Państwo — opowiada — otacza dobrą opieką chorych i bezdomnych. Dawniej przed wojną, to tacy musieli do końca życia żebrać, albo umrzeć gdzieś pod płotem, kto zaś miał pieniądze, mógł iść do przytułku. Obecnie państwo przychodzi z pomocą wszystkim potrzebującym. I tu jest właśnie ta sprawiedliwość społeczna. Nie uprzywilejowani, ale wszyscy mogą korzystać z zakładu. I za to jesteśmy Państwu Ludowemu bardzo wdzięczni. (mr)

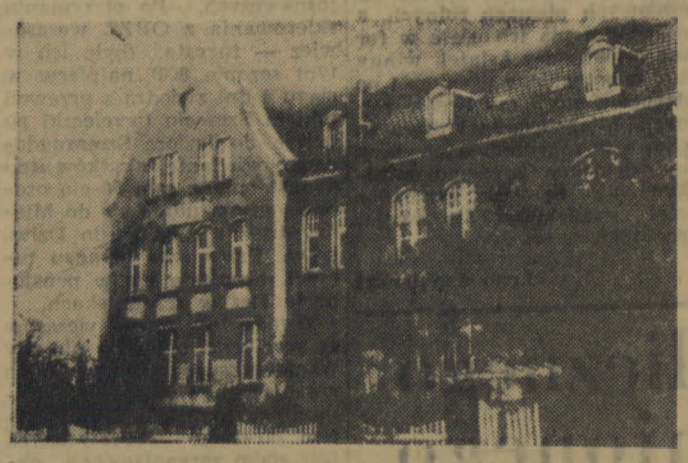

Ogólny widok Państwowego Zakładu specjalnego dla nieuleczalnie chorych w Wałczu.

Notatki Słupska

IMPREZY ARTYSTYCZNE DLA POBOROWYCH W SŁUPSKU

Jeszcze chyba nigdy świetlica dla poborowych, mieszcząca się w świetlicy spółdzielni „Przyszłość" przy ul. Słowackiego 42, nie była tak bogato i różnorodnie przystosowana do swego celu — jak to się zapowiada w okresie poboru rekruta w Słupsku, w czasie od 21 września do 18 października.

Będzie to zasługą Komitetu Obywatelskiego, powstałego w Słupsku w celu zorganizowania świetlicy dla poborowych.

Zaproszone przez ten komitet do współpracy różne organizacje społeczne stanęły na wysokości zadania, deklarując cały szereg imprez, które w czasie poborów odbywać się będą w tej świetlicy.

Kalendarzyk imprez został już ustalony, a wypełnią go koncerty, chóry, pogadanki, rewie, występy młodzieżowe i nauczanie poborowych pieśni masowych. (C)

SKLEPY DLA PRACOWNIKÓW PGR

W dniu 19 września br. w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Słupsku odbędzie się konferencja w sprawie uruchomienia sklepów w gospodarstwach rolnych PGR.

Na konferencji omawiane będą sprawy kredytów, ustalenie ostatecznego terminu uruchomienia sklepów i wytypowanie miejscowości oraz szereg innych spraw dotyczących uruchomienia sklepów. Konferencje takie odbędą się również w innych powiatach. W Sławnie odbędzie się w dniu 22 września br. w sali PZGS „Samopomoc Chłopska" przy ulicy Polanowska 20. W Miastku w dniu 23 bm. w sali PZGS ulica Dworcowa 29/30.

Uruchomienie sklepów w gospodarstwach rolnych przyczyni się do poprawy bytu pracowników rolnych jak również zaoszczędzi mu czas na wyjazdy do pobliskich miejscowości w celu potrzebnego artykułu. (ław.)

KURS AKTYWISTÓW ZMP

W Szkole Przysposobienia Przemysłowego w Słupsku założony został przez Wojewódzki Zarząd ZMP Rejonowy Ośrodek Szkoleniowy dla propagandzistów ZMP. Ośrodek, który przewidziany jest na 100 osób szkolić będzie kadry zetempowskie z kilku powiatów; jak: Bytów, Sławno, Złotów, Człuchów, Drawsko, Miastko oraz miasto i powiat Słupsk.

Pierwszy kurs, którego celem jest przeszkolenie propagandzistów na zespoły szkolenia organizacyjnego ZMP, rozpoczął się w dniu 15 września br. i trwać będzie do 21 bm.

Kandydaci na kurs typowani są przez Zarządy Powiatowe ZMP i rekrutują się z zakładów pracy. (ław)

W powiecie białogardzkim rozpoczęto jesienne siewy

Orka w powiecie białogardzkim jest na ukończeniu. Do chwili obecnej pod jesienne zasiewy zaorano 85 proc. ziemi przewidzianej w planie na rok bieżący. Tegoroczna akcja siewna przewiduje obsianie 19.050 ha, z czego żytem 17.910 ha, jęczmieniem ozimowym 80 ha, pszenicą ozimą 720 ha i resztę rzepakiem, lnem itp. Jako pierwsze w powiecie do siewów przystąpiły: spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Bolkowo gminy Rąbino i gmina Tychowo. W przygotowaniach do siewów na wyróżnienie zasługują nowozałożone spółdzielnie produkcyjne w gminie Pomianowo, a zwłaszcza spółdzielnia produkcyjna „Nowe Życie" z gromady Żelazno, która dzięki szybkiej akcji ze strony przewodniczącego spółdzielni **Leona Kulika** i księgowego **Stanisława Rogala** dokonała terminowego zapotrzebowania i odbioru ziarna, oraz nawozów sztucznych.

Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym kredyty na zakup ziarna siewnego i nawozów zostały wykorzystane przez rolników w całości. Właściciele gospodarstw indywidualnych okazali mniej inicjatywy w pobieraniu do siewów pszenicy ozimej, w związku z czym cały areał pszenicy zakontraktowały spółdzielnie produkcyjne.

Zakończenie siewów w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach w powiecie przewidziane jest do 25 bm. (iks)

Hotel w Człuchowie należy powiększyć

Przy gospodzie spółdzielczej nr 1 w Człuchowie znajduje się hotel, prowadzony przez spółdzielnię spożywców „Odrodzenie". Posiada on 8 pokoi, w których mieści się 11 łóżek. Pojemność ta jest jednak niewystarczająca. Niemal codziennie zdarza się, że przyjeżdżający do Człuchowa zastają w hotelu wszystkie pokoje zajęte i nie mają gdzie przenocować. Osoby delegowane służbowo zmuszone są szukać przytułku na kanapach różnych urzędów i instytucji, czy też osób prywatnych.

Jak stwierdziliśmy, istnieje możliwość powiększenia hotelu o 5 — 10 łóżek. Na strychu bowiem znajdują się niewykorzystane jeszcze 4 pokoje i najmniej 2 pokoje możnaby przejąć od łączącego się z hotelem biura kina „Uciecha", tym bardziej, że są one z bieżącą wodą, a więc dostosowane do potrzeb hotelowych. Na biuro kina w zupełności winny wystarczyć 2 pozostałe pokoje.

Zarząd PSS „Odrodzenie" nie ma jednak chwilowo zamiaru powiększać hotelu, tłumacząc się brakiem kredytów na zakup łóżek i urządzenia. Nam się wydaje, że kredyty na ten cel winny się znaleźć. Wszyscy przyjeżdżający do Człuchowa, nie dla swej wątpliwej przyjemności i delegowani służbowo, muszą przyznać, że na miejscu znajdą możliwości odpowiedniego przenocowania. (mr.)

Śladem naszych artykułów

WYTYPOWANO ZAGRODY DO ODBUDOWY

W drugiej połowie sierpnia na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę zaniedbania odbudowy zagród w pow. szczecineckim. Na skutek naszej notatki Oddział Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Pow. Rady Narodowej wytypował niezwłocznie zagrody wymagające odbudowy, na które sporządzono również dokumentację techniczną i kosztorysy.

Obecnie wszystkie zaplanowane do odbudowy zagród przekazano Budowlanemu Przedsiębiorstwu Powiatowemu i Budowlanej Spółdzielni Pracy im. gen. K. Świerczewskiego — celem przeprowadzenia prac remontowych. (mr)

Gmina Przytor kończy akcję omłotową

W gminie Przytor akcja omłotowa dobiega końca. Dużą pomoc okazał w akcji Ośrodek Maszynowy. Rolnicy skarżą się jedynie na brak fachowej obsługi przy maszynie i silniku elektrycznym, który doznaje częstych uszkodzeń.

Należałoby przydzielić do Ośrodka jednego choćby fachowca do obsługi maszyny. (S. Wiel.)

Nauczyciele ZSL-owcy obradują

W Drawsku odbyła się konferencja nauczycieli, członków ZSL-u. Po omówieniu zadań szkolnictwa w Planie 6-letnim, ustalono plan pracy na III i IV kwartał br. Szczególną uwagę zwrócono na ożywienie na terenie pow. drawskiego kół TBS oraz na stan burs i internatów, istniejących przy poszczególnych szkołach.

Pyrzyce radzą o sporcie

W dniu 19 września w sali Domu Ludowego w Pyrzycach odbędzie się plenarne posiedzenie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Na posiedzeniu tym omówiona zostanie dotychczasowa działalność Pow. Kom. Kultury Fizycznej na terenie pow. pyrzyckiego oraz wytyczone najbliższe zadanie.

Nieuczciwy kasjer kolejowy

Jan Major mieszkaniec Damnicy, pow. Słupsk był zatrudniony na stacji kolejowej Damnica w charakterze kasjera biletowego.

Przy sprzedaży biletów blankietowych wystawiał on na grzbiecie biletu stację docelową Strzyżewo, na kwotę 40 zł, zaś na odbitce kalkowej stację kolejową Chełm Lubelski, na kwotę 1.640 zł. Różnicę zachowywał dla siebie.

Następnie sprzedał on 80 szt. biletów kartonowych do st. kol. Końskie i kwotę 71.000 zł. również zatrzymał sobie. Metodę lekkiego zarobku stosował Majer tak długo, aż zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Słupsku, który skazał go za powyższe przestępstwa na łączną karę 2 lat więzienia i utratę wszystkich praw na 2 lata. (sb)

Pytanie pod adresem Zarządu Drogowego w Świnoujściu

Kiedy zostaną usunięte pale wyciągnięte z wody? Leżą one obok kanału i przeszkadzają mieszkańcom Świnoujścia w spacerze. (me)

Kronika Choszczna

ODCZYT O KOREI

W Liceum Ogólnokształcącym odbyła się dla młodzieży szkolnej prelekcja pt. „Korea". Prelegent zapoznał młodzież z historią i przyczyną wojny w Korei. Po prelekcji, w dyskusji młodzież potępiła amerykańskich agresorów. (lk)

NIE NISZCZYĆ DOBRA PUBLICZNEGO

Odremontowana staraniem kursów wychowania fizycznego skocznia i molo kąpieliska na jeziorze są systematycznie niszczone. Nieznani sprawcy wyłamują i kradną deski.

Władze miejskie powinny umieścić tablicę ostrzegawczą — społeczeństwo, zaś dopomóc w wykryciu sprawców kradzieży. (JG)

WŁĄCZYĆ DO SIECI

Jedna z najbardziej oddalonych dzielnic Choszczna — osiedle północne do dnia dzisiejszego, nie jest włączona do sieci elektrycznej.

Zamieszkuje tam większość robotników fabrycznych. Czas byłby uwzględnić prośby mieszkańców o otrzymanie światła. (JG)

Rozwiązanie ankiety sportowej „Kuriera"

Pińczyński najlepszym sportowcem województwa

Dotrzymaliśmy słowa. Tak jak obiecaliśmy przy rozpoczęciu naszej ankiety na 5 najlepszych sportowców województwa koszalińskiego, w dniu dzisiejszym podajemy jej wyniki.

Na pierwszym miejscu ulokował się bezapelacyjnie zdobywając tytuł najlepszego sportowca województwa — **Bronisław Pińczyński, bokser uzyskując w sumie 1438 pkt.** Dalsze miejsca zajęli:

2) Bronisław Graczyk, lekkoatleta, z ilością 795 pkt.

3) Winand Osiński, lekkoatleta, 672 pkt.

4) Bogdan Kosicki, bokser, 356 pkt.

5) Małkowski, motocyklista, 230 pkt.

W drugiej piątce uplasowali się 6) Gadaj I, piłkarz, 116 pkt., 7) Ostrowski, piłkarz, 108 pkt. 8) Sajkowski, lekkoatleta 98 pkt., 9) Gadaj II, piłkarz 90 pkt., oraz 10) Wawrzynkiewicz, piłkarz 85 pkt.

Nazwisko Pińczyńskiego figurowało przeważnie na czołowych miejscach w kuponach i to właśnie dało mu zdecydowaną przewagę nad pozostałymi. Jesteśmy przekonani, że tytuł najlepszego sportowca w województwie będzie bodźcem dla tego zawodnika do dalszej pracy i w przyszłości udowodni on, że na to miano zasługiwał w całej rozciągłości.

Największą niespodziankę i zamieszanie w obliczeniach uczestników sprawił Winand Osiński. Zawodnik ten w części kuponów figurował na I-ej lub 2-giej pozycji uzyskując w pierwszych dniach drugie miejsce w obliczeniach. W ostatnich dniach jednak większość uczestników szczególnie z Koszalina nie doceniała widocznie mistrza Polski w maratonie nie uwzględniając go w swoich kuponach, co wpłynęło na jego pozycję.

Ten brak wyrobienia, czy też terytorialna stronniczość zemściła się na uczestnikach ankiety, ponieważ właśnie z powodu 3-ej pozycji Osińskiego nikt nie nadesłał trafnej klasyfikacji. W jednym tylko kuponie nasz maratończyk był wymieniony na 3-cim miejscu, uczestnik ten źle dobrał jednak dalsze nazwiska i to mu odebrało szanse.

Na czwartej pozycji uplasował się bokser Kosicki dystansując w ostatnim dniu motocyklistę Małkowskiego.

Pozycję swoją Kosicki zawdzięcza w dużej mierze dobrej postawie na ostatnim meczu z Lublinianką. Jesteśmy przekonani, że zaszczyt figurowania wśród najlepszych doda mu sił i chęci do pracy nad sobą.

Na podkreślenie zasługują, oprócz niewątpliwej wartości I miejsca Pińczyńskiego, dwie czołowe pozycje lekkoatletów. Szkoda tylko, że zawodnicy ci mają tak mało okazji do startów na swoim terenie. Wtedy mogliby bowiem ugruntować swoją pozycję.

W licznych kuponach ankietowych przewijała się różnorodna masa nazwisk zawodników z różnych dziedzin sportu.

Wielu z nich jednak nie uzyskało ani 50 pkt., a kilka nazwisk było zupełnie obce nawet dla najwytrawniejszych znawców sportu koszalińskiego. Były to jednak wypadki rzadkie i nie miały wpływu na ogólną punktację.

Jury konkursowe biorąc pod uwagę, że ani jedna odpowiedź nie zawierała wszystkich pięciu nazwisk zawodników uznanych za najlepszych, pomijając nawet kolejność ich wpisywania, nie mogła przyznać pierwszej nagrody. Rower pozostaje więc jako nagroda na przyszły konkurs (który niebawem zorganizujemy).

W drodze losowania spośród kuponów zawierających najbardziej prawdopodobne typowanie drugą nagrodę rękawice bokserskie zdobył: Czesław Pilarczyk, rolnik Koszalin — Bulice Stare. Trzecią — komplet ping-pongowy Lech Koziołkiewicz, uczeń, Koszalin Armii Czerwonej 64. Czwartą — swetr sportowy (oszczepów nie można dostać w żadnym sklepie) Jerzy Sokółko uczeń, Białogard, Batorego 1.

Książki wylosowali:

Bolko — krawiec Koszalin Zwycięstwa 108. Zawierowski Bolesław — funkcj. M. O. Koszalin; Magdziarz Izabella — Koszalin Zwycięstwa 17; Bammes Włodzimierz — uczeń elektr. Koszalin, Lotników 7; Sauer Zbigniew — księg. Koszalin, Zwycięstwa 125; Kochowski Hilary — prac. umysł. Koszalin, Kaszubska 3; Szopiński Franc. — uczeń Koszalin; Guźniewski Henryk uczeń; Janusz Patryjarcha — szofer, Koszalin Zwycięstwa 28; Fedosz Piotr — uczeń, — Koszalin, Czysta 27.

Najlepszy sportowiec Koszalina Pińczyński otrzyma nagrodę Kuriera Koszalińskiego, piękny kryształowy puchar, który zostanie mu wręczony na dzisiejszm meczu bokserskim Gwardia — Bawełna. Pozostali czterej otrzymają pamiątkowe plakiety.

(Rak)

Szpinalski w Koszalinie i Słupsku

Znakomity pianista Stanisław Szpinalski wystąpi z koncertem 21 b. m. w Koszalinie, 22 b. m. w Słupsku.

Wykona on utwory najwybitniejszych kompozytorów, m. in. Brahmsa, Beethovena, Mozarta i Rachmaninowa. (j)

Usterki, które obniżyły produkcję chleba

Dlaczego Spółdzielna „Pionier" zwleka z przejęciem sklepów

Od dłuższego już czasu zaopatrzenie Koszalina w chleb pozostawia wiele do życzenia. Fakt ten wydaje się tym dziwniejszy, że tak mąki jak i piekarń zdolnych do produkcji jest poddostatkiem. Czym więc można tłumaczyć tworzące się ogonki już od wczesnych godzin rannych przed piekarniami jak i brak chleba w godzinach południowych?

Zebranie piekarzy prywatnych jak i przedstawicieli piekarń spółdzielczych, które odbyło się w Koszalinie w gmachu MRN, wykazało istotne przyczyny tego braku. Jak wynikało ze sprawozdania, na terenie miasta w ostatnich tygodniach unieruchomionych zostało 50 procent czynnych do tychczas piekarń. Powodem zamknięcia tych placówek był odpływ prywatnych piekarzy do innych zawodów przy jednoczesnym blokowaniu lokali wypiekowych. W ten sposób połowa piekarń koszalińskich została zmieniona na mieszkania lub wręcz komórki. Zamknięcie takiej ilości piekarń spowodowało spadek wypiekanej mąki prawie o połowę.

Inny znów powód tego kolosalnego spadku leży również w niedostatecznym wykorzystaniu siły wypiekowej przez czynne piekarnie prywatne. Tak więc piekarz Ignacy Suty wypieka w swojej piekarni 100 do 130 kilogramów chleba dziennie, a piec jego zdolny jest wyprodukować 1200 kilogramów chleba. Drugi piekarz przy ul. Drzymały 18 wypiekał 300 kg chleba, a piekarnia zdolna jest do wypieku 700 kg dziennie.

To minimalne wykorzystanie siły wypieku poszczególnych piecy stworzyło niebezpieczną sytuację na odcinku zaopatrzenia miasta w chleb i wymaga natychmiastowej interwencji ze strony głównego producenta jakim jest Spółdzielnia „Pionier". Sprawa jest na pierwszy rzut oka jasna i mogłaby być rozwiązana jednym radykalnym pociągnięciem ze strony tej spółdzielni, a mianowicie przejęcia wszystkich nieczynnych piekarń przez spółdzielnię jak i również tych, których możliwości wypieku są niewykorzystywane. Takie właśnie rozwiązanie palącej sprawy jest tym łatwiejsze do przeprowadzenia, że wszyscy piekarze wyrazili chęć przejścia do spółdzielni.

Niestety koncepcja ta nie znalazła zrozumienia ze strony spółdzielni „Pionier", która nie przejawiła najmniejszego zainteresowania w przejmowaniu piekarń prywatnych sądząc, że sama nadąży z produkcją. Zbytnia pewność „Pionera" ujemnie odbiła się na zaopatrzeniu rynku w chleb.

Władze spółdzielcze tłumaczą swoje stanowisko brakiem sił fachowych koniecznych do obsadzenia przejętych placówek. Tłumaczenie to jest jednak nie istotne, gdyż w Koszalinie pracuje wielu piekarzy w innych zawodach, nie mających nic wspólnego z piekarstwem. Np. w miejscowym kinie pracuje Stefan Lesiak jako bileter.

Wytworzona sytuacja musi ulec zmianie. Nie można tolerować takich anomaliów jak zatrudnienie piekarza jako biletera, a zdunów jako strażników miejskich, jak to ma miejsce w Koszalinie. Niewątpliwie, że spółdzielnia „Pionier" w najbliższych już dniach przejmie nieruchome piekarnie i przystąpi do produkcji chleba. Sprawę zaś piekarzy niewątpliwie ureguluje MRN, która przecież w myśl wytycznych IV Plenum KC PZPR prowadzi racjonalną gospodarkę kadr.

Forsowanie bowiem piecy Spółdzielni „Pionier" może rozwiązać sytuację na tydzień, dwa, a następstwa sprowadzić daleko gorsze. (p)

Kronika Szczecinka

W ostatnim okresie w Szczecinku daje się zauważyć brak papierosów „Górnik" i „Lotnik" co wywołuje narzekania niektórych palaczy — zwolenników wspomnianych papierosów. Niezadowolenie potęguje fakt, że w Szczecinku znajduje się placówka P.M.T. traktująca po macoszemu swą siedzibę. Zaznaczyć należy że np w Szczecinie, Koszalinie czy Słupsku papierosów tych nie brak. Mamy nadzieję, że PMT w Szczecinku weźmie pod rozwagę kłopoty palaczy i wkrótce wydobędzie „Górniki" i zarzuci nas „Lotnikami". (Jot)

Reflektorem po KOSZALINIE

Koszalin ma to do siebie, że z chwilą mianowania go na stolicę województwa, „rozruszał się".

Na wąskich uliczkach, łącznie z arterią Zwycięstwa, panuje nieopisany ruch.

Tu z zapałem w pełnym biegu mija „poważna" ciężarówka zwrotną Skodę. Tam na zakręcie mknie potężny autobus, a Ursus z doczepami bezustannie rozpycha rowery, przekradające się chyłkiem. Życie na jezdniach wre, pojazdy pędzą, zakręt, nie zakręt.

Niestety ten objaw życia motoryzacyjnego nie wzruszą koszalinian, którzy nie tylko chcą się wyspać, ale i móc spokojnie przechodzić przez ulicę, szczególnie Zwycięstwa. Przypomnieli oni sobie, że podobno gdzieś i kiedyś zapadła uchwała, zabraniająca ruchu wozowego i rowerowego na ul. Zwycięstwa.

Podobno do kompetencji MRN należy również problem zorganizowania regulacji ruchu na bardziej ożywionych i niebezpiecznych skrzyżowaniach ulic.

Jesteśmy przekonani, wraz ze wszystkimi mieszkańcami naszego miasta, że Miejska Rada Narodowa uwzględni nasze wspólne prośby i położy rękę na pulsie koszalińskiego ruchu ulicznego. (lek)

KOSZALIN
Wrzesień
18 Poniedziałek
DZIŚ: Józefa Ireny,

Cenne zobowiązania

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło do prac remontowych obiektów mieszkalnych przy ul. Przemysłowej, zniszczonych w czasie działań wojennych. Jeszcze w bieżącym roku zostanie oddanych do użytku 17 budynków, czyli około 70 mieszkań.

W tych dniach pracownicy przedsiębiorstwa zobowiązali się na zebraniu produkcyjnym, wyremontować 4 domy do 7 listopada — rocznicy wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Ponadto dodatkowo ponad plan zostanie oddanych do użytku 12 budynków. (lek)

Zakłady Lecznictwa Pracowniczego muszą mieć pomieszczenie

W Planie 6-letnim szczególną uwagę zwrócono na rozwój lecznictwa społecznego, który w Polsce Ludowej wzorowany jest na doświadczeniach lecznictwa powszechnego Związku Radzieckiego. Pierwszym zwiastunem wprowadzenia lecznictwa powszechnego w naszym kraju jest powołanie do życia Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, który z dniem 1 stycznia br. przejmie sprawy lecznictwa w swoje ręce.

W Słupsku powstał Wojewódzki Oddział Zakładu Lecznictwa Pracowniczego na całe województwo koszalińskie. W pierwszym okresie organizacyjnym Z.L.P. w Słupsku natrafił na trudności w zdobyciu budynku na biura. Trudności te jednak zostały pokonane. Do rozwiązania pozostaje kwestia budynku na nowe zakłady lecznicze oraz na biura Oddziału Obwodowego na miasto Słupsk i na powiat słupski.

I ta właśnie bodaj, że najważniejsza kwestia, nie została jeszcze załatwiona.

Dawna Ubezpieczalnia Społeczna w Słupsku przedstawiła wniosek na przydział budynku po RKU przy ul. Stalina i mimo zaleceń Miejskiej Rady Narodowej budynek został przydzielony Szkole Muzycznej im. St. Moniuszki.

Zdajemy sobie sprawę z ważności szkoły muzycznej, ale uważamy, że budynek winien być przydzielony dla celów lecznictwa, bowiem znajduje się na przeciw Zakładów Leczniczych b. Ubezpieczalni Społecznej. Sąsiedztwo Zakładów Leczniczych ZLP. do których dziennie zachodzi dziesiątki chorych nie wpływa dodatnio na szkołę, do której uczęszczać będzie młodzież, a i sama szkoła muzyczna nie wpłynie dobrze na zakłady lecznicze, bowiem gra uczniów na rozmaitych instrumentach, przeszkadzać będzie lekarzom w badaniu chorych. Te właśnie przyczyny powinny zadecydować o przekazaniu budynku przy ul. Stalina Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego.

Od dłuższego już czasu przy ul. Bieruta stoi bezczynnie budynek, w którym znajduje się „Dom Harcerza". Pokoje stoją puste, a mogłyby nadać się na klasy szkoły muzycznej.

(ski)

„ELERTA" w Koszalinie wykonała zobowiązanie

Dla podkreślenia swojej solidarności z walczącym ludem koreańskim, załoga „Elektry" postanowiła wykonać dodatkową produkcję, wartości 2.390.916 zł. W dniu 9 września br. załoga zobowiązanie wykonała, przysparzając państwu dodatkową kwotę 2.390.916 zł,

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": Bogata narzeczona" prod. radz. Pocz. seans. 18 i 20.

Nr telefonów: Straż Pożarna 333. Milicja 537. Pogotowie PCK 500. Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Milczenie jest złotem" prod. franc. Dozw. od lat 12. Pocz. seans. 16, 18, 20.

Dużuruje apteka Śródmiejska — Rynek nr 9.

Telefony: Pożar. — 13-33, Milicja — 12-22 12-12. Pogotowie US — 22-11, Pogotowie PCK 33-11, taksówki — 31-96. „Kurier Koszaliński"—33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK" — „Aleksander Newski" prod. radz. i „Meeret" prod. fińskiej.

Telefony: Pożar — 33, Milicja—321, Pogotowie PCK — 425.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ": „Strój Galowy" prod. węgierskiej Dozw. od lat 18. Początek seansów 18 i 20, w niedzielę i święta 16.

Telefony: Pożar — 309, Milicja — 384, Pogotowie ratunkowe — 323.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44, tel. 33-72.

X-1-11644

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (11)

Doświadczony marynarz nie potrzebuje kompasu, aby zorientować się w stronach świata. Agapit popatrzył na słońce, poślinił palec, wystawił go na wiatr, aby lepiej określić, skąd wieje:

— Ano, mamy południowo-wschodni pasat. Czyli, że powinienem iść w tamtym kierunku.

— Chodź, zuchu!

Netete bez wahania poszedł za nim.

Wkrótce wyszli na miejsce, gdzie był ustawiony namiot. Chłopiec, gdy zobaczył tyle nieznanych przedmiotów, zatańczyć zaczął z radości. Najwięcej ucieszył go kawałek sztaby żelaznej, łączącej przedtym jakieś części statku, a teraz leżącej z kawałkiem deski na piasku.

— Słuchaj-no, mały! A co powiesz, jak dostaniesz ode mnie nóż prawdziwy nóż do krajania chleba i do strugania patyków.

Mówiąc to Agapit wyciągnął z kupy różnych rzeczy nóż, zabrany z kuchni statku i podał go chłopcu.

Chłopak chwycił cenny dar i ze łzami w oczach przycisnął go do piersi. Potem czmychnął do wioski.

— Nie dziwię ci się. Bo i skąd wy tu możecie mieć żelazo. Huty tu nigdzie nie ma. Nóż tu droższy od złota — powiedział do siebie dzielny marynarz. — A teraz, miły Agapicie przenieś to wszystko dalej, bo w razie burzy woda ci wszystko zabierze.

(Dalszy ciąg jutro).

II ligowy zespół koszykówki ZKS Spójnia z Wałcza. Stoją od lewej: Mierzwa, Nadziejko, Satkowski, Bogdanowicz, Paszczuk, Subel, Szandler, Zduński, Wiatr.

PORADY PRAWNE

Ob. Wincenty Kwiatkowski Szczecin, Al. Piastów. Żądania pańskie zapłaty za godziny nadliczbowe są słuszne. Co do odszkodowania za bezpodstawne zwolnienie z pracy, to o ich słuszności orzeknie Sąd Pracy po zbadaniu czy istniała słuszna podstawa do zwolnienia. Pismo opracowane przez Pana do Sądu nie odpowiada wymogom pozwu i należałoby je zmienić. W sprawie tej prosimy o osobiste porozumienie się z Działem Porad Prawnych we wtorki i piątki w godzinach od 15—17

Ob. Michał Żakowski Szczecin, ul. Lindego. W sprawie niezałatwienia przez Zakład Emerytalny wypłaty emerytury interweniować będziemy w Zakładzie i po otrzymaniu wyjaśnień, niezwłocznie zawiadomimy o stanie sprawy.

Ob. Józef Kowalski, Szczecin, ul. Malinowa 2. W sprawie obligacji pożyczki wojennej ZSRR, zwróciliśmy się do Narodowego Banku Polskiego o informacje — po otrzymaniu odpowiedzi damy wyjaśnienie.

Ob. Bolko Jan, Szczecin. W sprawie premii interwenujemy w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, o wynikach zawiadomimy.

Kotlety

Można się do wszystkiego przyzwyczaić: do dobrej żony, do złej teściowej, papierosów, wódki, a nawet do gospód, w których nie można doczekać się obiadu lub deseru.

Ale trudno się przyzwyczaić do nadużywania książki zażaleń.

Przekonałem się o tym, siedząc w gospodzie „Robotnika" w Szczecinku (nr 2), któregoś wieczoru. Byłem już po kolacji i nie denerwowało mnie nic. Obserwowałem spokojnie przychodzących i odchodzących.

Obok przy sąsiednim stoliku siedziało trzech dżentelmenów w długich angielskich marynarkach. Miny mieli pogodne. W pewnej chwili zawołali równocześnie:

— Trzy kotlety!

Kelner, taki czarny z czarującymi wąsikami, w trzy minuty wykonał polecenie.

— Trzy po setce. Z kropką.

I to zamówienie w mig zostało wykonane.

Zanim orkiestra przegrała rozczulające tango moi sąsiedzi zmłócili kotlety i pobrzękiwaniem noży o talerze przywołali kelnera:

— Trzy kotlety i trzy po setce z kropeczką.

Za dziesięć minut na stoliku stały puste talerze i kieliszki.

Orkiestra grała „Życie Artysty" Straussa. Kelner odpoczywał pod środkową kolumną, gdy nagle usłyszał znowu charakterystyczny potrójny szczęk widelców, noży i talerzy:

— Trzy kotlecik i trzy setecżki z kropelkami.

W trzy minuty zamówione dania znalazły się na stoliku, a po dziesięciu minutach znowu nie było po nich śladu.

— Prosimy rachuneczek i książkę zażaleń.

Kelner bez słowa wypisał rachunek i położył przed facetami książkę.

Zaintrygowało mnie to i po odejściu dżentelmenów również poprosiłem o książkę. Przeczytałem ostatni zapis: „Stwierdzamy, że w dniu dzisiejszym kotlety były z nadpsutego mięsa". Data i nieczytelne podpisy.

• • •

Może to nie ładnie i nie grzecznie, ale wartoby w takich wypadkach żądać od łobuzerii przedkładania dowodów osobistych. PEN.

SPORT

Pływacy czekają...
a remont basenu trwa

Sport pływacki w naszym okręgu poczynił ostatnio znaczne postępy. Tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie w konkurencji krajowej, wicemistrzostwo drużynowe Polski juniorów, awans naszych waterpolistów do Ligi świadczą, że pływactwo nasze weszło na właściwą drogę.

Niestety cały ten dorobek może ulec zaprzepaszczeniu. Pływacy nie mają bowiem gdzie trenować. Sezon letni, a co zatem idzie możliwości treningu na Głębokiem już się skończyły. Termin uruchomienia krytej pływalni nadal jest nieustalony. Sprawę tę poruszaliśmy już w rubryce „Przez nasze okulary". Jak dotychczas nie otrzymaliśmy wyjaśnienia od właściciela basenu, MRN-u. Dlaczego?

Gdzie leży przyczyna opóźnienia remontu basenu na Pl. Orła Białego?

Jest nią przede wszystkim opieszałe wykonywanie robót przez firmy budowlane, tłumaczące się kilkakrotną zmianą planu remontów. A oto parę charakterystycznych szczegółów: Spółdzielnia Pracy Instalatorów remontuje już rok pompę w kotłowni. Firma „Ogmet" dotychczas nie ukończyła robót budowlanych w kąpielisku, mimo, że zobowiązała się je wykonać do grudnia 1949 r. Remont instalacji elektrycznych jest opóźniony, a to wstrzymuje prace malarskie.

Wypadków takich jest więcej. Rezultatem tego jest blisko 4-miesięczna zwłoka w uruchomieniu kąpieliska. Wprawdzie kompetentni twierdzą, że basen pływacki zostanie uruchomiony jeszcze pod koniec października, ale jeżeli roboty pójdą w tym tempie co dotychczas, nie wydaje nam się to możliwe.

Sprawa oddania jedynego w Szczecinie basenu do użytku, jest poważnym zagadnieniem i nie należy go lekceważyć. Zapytujemy co MRN zrobiła żeby remont basenu przyśpieszyć i kiedy będzie on oddany do użytku? Czekamy na odpowiedź.

Wzrasta finiszowa gorączka
Czy Gwardia utrzyma I miejsce?

Program dzisiejszych rozgrywek II-go ligowych grupy zachodniej przedstawia się niezwykle interesująco. Z 5-ciu drużyn, które teoretycznie mają szanse na wejście do ekstra klasy, 4 walczą ze sobą a 5-ta Włókniarz Chodaków ma ciężki mecz wyjazdowy w Widzewie.

Prawdopodobnie więc po rozgrywkach niedzielnych do awansu pretendować będą tylko zwycięzcy spotkań w Sosnowcu i w Szczecinie. W Sosnowcu walczy tamtejsza Stal z Budowlanymi Gdańsk a w Szczecinie Gwardia spotka się z Kolejarzem Toruńskim. Mecz ten decydować będzie o pozycji Gwardii w czołówce tabeli. Mamy nadzieję, że szczeciniacy mimo ostatnich niepowodzeń wykorzystają w tym meczu atut własnego boiska i publiczności i rozstrzygną spotkanie na swoją korzyść.

Zadania koszalińskiego OZPN

Nowopowstały Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej w początkowej fazie swego istnienia ma przed sobą wiele prac do wykonania. Na wstępie przezwyciężyć będzie musiał trudności natury organizacyjnej, a więc rozbudowę aparatu administracyjnego, przejęcie agend od szczecińskiego OZPN, zaprowadzenie własnych kartotek i szereg innych.

Jednocześnie Okręg winien bezwłocznie przystąpić do szkolenia kadr działaczy sportowych, aby zapewnić sobie ewentualne rezerwy. Trzecim palącym zagadnieniem, którego rozwiązanie czeka KOZPN — to kwestia własnej Kadry sędziowskiej. Szczecin nie będzie w stanie zbyt długo obsługiwać swoimi sędziami naszego terenu i z tego względu Koszalin winien z miejsca rozpocząć akcję werbunkową pomiędzy licznymi entuzjastami piłki nożnej, jak również pomiędzy byłymi graczami, którzy wycofali się z czynnego życia sportowego. Pracy, a szczególnie na wstępie KOZPN będzie miał niewątpliwie bardzo dużo, jesteśmy jednak przekonani, że OZPN przebrnie przez początkowe trudności czego mu szczerze życzymy. (j.w.)

Coś
WŁAŚNIE
DLA CIEBIE!
A co?
Wkrótce i u ciebie
Nowy Konkurs
„Kurjera"

Czołówka motocyklistów Rumunii
startuje w Grand Prix

Do Poznania przybyła ekipa motocyklistów rumuńskich, którzy wezmą udział w XI międzynarodowym wyścigu motocyklowym, o „Grand Prix" Polski, który odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Zawodnicy Rumunii to 7-krotny mistrz Rumunii — Niculiczi, mistrz Rumunii w kat. 350 ccm — Samlo, mistrz gór — Buescu, — zwycięzca międzynarodowego wyścigu o Grand Prix Węgier — Sadeanu oraz największa nadzieja motorowa Rumunii — Jolariu.

Sport w ZSRR

Na stadionie Dynamo leader w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo ZSRR — drużyna CDKA rozegrała mecz z WWS. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 2:2, co było wielką niespodzianką dla licznie zebranych widzów, tym bardziej, że CDKA prowadziło do przerwy 2:0.

W tabeli prowadzi nadal CDKA — 49 pkt, przed Dynamo Moskwa, Dynamo Tbilisi i WWS.

W Kiszyniewie zakończono rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w piłce wodnej. W mistrzostwach uczestniczyło 16 drużyn.

Tytuł mistrza ZSRR zdobyła drużyna Marynarki Wojennej, nie doznając żadnej porażki w turnieju..

Technicy najlepsi w koszykówce

W Szczecinie zakończony został turniej koszykówki kół sportowych ZS Stal. W rozgrywkach wzięło udział 7 drużyn z których najlepszą okazała się reprezentantacja koła przy Państw. Szkole Technicznej, która w finale pokonała drużynę Stoczni w stosunku 47:29.

W finałowym spotkaniu, które stało na dobrym poziomie wyróżnili się w zespole PST, Szendler zdobywca 18 pkt. i Mierzwa 17 pkt. w Stoczni Ignaciak 17 pkt. i Wolny 10 pkt.

Od poniedziałku Zrzeszenie „Stal", które specjalny nacisk kładzie obecnie na rozwój piłki ręcznej rozpoczyna turniej siatkówki. Odbędzie się on na boisku PST przy ul. Racibora. 60.

Przez sportowe okulary
PRZYGODA

Dawno nie widziałem Jasia, a że zbliża się mecz bokserski poszedłem do niego po horoskopy.

Zastałem go w łóżku. Pod okiem miał pokaźnego siniaka, lewą dłoń na deseczce w gipsie, a prawe przedramię grubo owinięte bandażami.

Spojrzał na mnie z wyrzutem w zdrowym oku i wychrypiał w tonacji niektórych głośników koszalińskiego radiowęzła odpowiedź na moje przywitanie.

Przeraziłem się. — Znowu jeździłeś rowerem?

Poruszył przecząco głową.

To pewnie frajerze do Mielna wybrałeś się PKS-em?

— Jeszcze gorzej — wyszeptał. — Byłem na meczu bokserskim z Lublinianką. Wchodziłem na salę, pech jednak chciał że razem ze mną usiłowało wejść jeszcze około 1000 osób. A wiadomo ci chyba, że w drzwiach mieści się zaledwie 2 osoby. Złamali mi rękę, jakaś dama dziobnęła mnie w oko parasolem, a prawą dłoń rozdeptali mi na schodach, bo wywróciłem się.

Pokiwałem głową z politowaniem. W tym momencie w wybladłych od cierpienia oczach Jasia zauważyłem jakieś błyski.

Nie myśl sobie jednak że nie pójdę na mecz w niedzielę!

Teraz chyba będą mieli litość dla inwalidy. (JW)

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej **15**

Poradź mi, bardzo cię proszę, przecież ty dobrze się orientujesz, na co mogę się tu przydać... — Olga zatrzymała się w miejscu i ścisnąwszy silnie Iwana za łokieć zmusiła go, by przystanął.

Stali już obok szpitala. Iwan obrzucił pełnym troski i odpowiedzialności spojrzeniem ten duży zakład, którego był kierownikiem i za który był odpowiedzialny. Myślami był już tam, w szpitalu... Ale tuż obok stała kobieta, żona, która czekała na odpowiedź... Czyż można jej było udzielić tak, mimochodem, poważnej rady? Doktór kochał ją i wrócił jeszcze na chwilę myślą do jej spraw.

— Straszny z ciebie zapaleniec, Oleńko — powiedział uśmiechając się łagodnie. — Dobrze, że tak żywo na wszystko reagujesz, ale nie należy się rozpraszać. Jeśli już ostatni mi czasy zajmowałaś sie językami obcymi, to postaraj się zakończyć kursy, przynajmniej zaocznie. Masz czas, podręczniki się znajdą. A dla wprawy przetłumacz mi z angielskiego jedną pracę naukową — sam nie mogę sobie z nią poradzić.

20

— Wam by się zdało pięcioro — sześcioro dzieci — rzekła pani Helena, patrząc jak Iwan bawi się z Nataszką.

Doktor był tego dnia wesół, udała mu się ciekawa operacja i był ze siebie zadowolony. Dziewczynka, z którą się przekomarzał, biła go już „na serio" pulchnymi rączkami, targała za włosy, by po chwili „pożałować" go czule, śmiała się i piszczała ze strachu, kiedy przerzucał ją przez ramię a potem trzymając za nóżki przesuwał ręką w ten sposób, że mała zjeżdżała mu pod pachę.

— Przestań już ją męczyć! — prosiła, śmiejąc się, Olga, patrząc na niego czule i tkliwie. Pani Helena też przyglądała się im z czułym uśmiechem. — Bawisz się małą jak kot z myszką!

— Ale jej się to podoba! Zresztą dobrze, nie będę jej męczył! — postawił dziewczynkę na podłodze i odezwał się do niej poważnym tonem: — Starczy! Idź teraz do mamusi. — Gdy mała zamiast iść do matki, biegła znowu za nim, doktor tryumfował. — Widzicie, sama mnie zaczepia! To dopiero odważne dziewuszysko! Na pewno będzie lotnikiem!

Olga patrzyła na jego jaśniejącą; radosną twarz, na zręczne i pełne ostrożności ruchy i pomyślała:

„Tak, musimy mieć dziecko!"

— Przynajmniej z pół tuzina powinniście mieć w domu. Toby dopiero było wesoło! Sama też powinnam jeszcze ze sześć razy rodzić — powiedziała wesoło Helena. — Chętnie bym się zgodziła, ale obawiam się, że już nie zdążę.

— A Skorobogatow ma rodzinę? — spytała Olga i westchnęła ciężko, przypomniawszy sobie znów córeczkę.

— Ma żonę i troje dzieci — odpowiedziała pani Helena jak człowiek dobrze poinformowany.—Mieszkają daleko stąd, w centralnej Rosji. Nie sprowadza ich tutaj, bo żona choruje na serce...

Grali niekiedy w karty, partyjkę lub dwie. Nataszka sadowiła się od razu na kolanach mamy i patrzyła na stół, na doktora, na wachlarz kart, który trzymała w ręku Helena. Cierpliwie wyczekiwała głośnego sporu, który zawsze prędzej czy później wybuchał. Iwan lubił, co prawda grać, ale bardziej jeszcze lubił pośmiać się, pożartować; dlatego szachrował często, bawiąc się prawdziwym oburzeniem pani Heleny.

— Naprawdę nie można z panem grać! — złościła się znajdując schowane pod serwetką karty. Cóż to za łobuzerstwo?!

— Rzeczywiście, wcale nie zauważyłem, jak się tam znalazły, po prostu sam nie rozumiem! — A w jego oczach błyskały wesołe ogniki i z przyzwyczajenia już, tasując karty, podglądał, co kto ma.

Jeśli karty rozdawał jego partner, Chiżniak, taki sam karciany oszust, porozumiewali się drgnieniem brwi, co komu dać, i w zależności od tego Chiżniak rozdawał po jednej lub po dwie.

— Tam! Tam! — wykrzykiwał na głos doktor — uczciwość przy kartach to prawdziwie szlachecki przesąd — dodawał patrząc z żalem na karty tasowane energicznie przez panią Helenę.

— Prawdziwy szuler z pana! — mówiła wreszcie ze szczerym oburzeniem. — Dość! Nie mam zamiaru strzępić sobie nerwów.

A doktor śmiał się głośno:

— Przecież w karty gra się po to, żeby trochę poszwindlować, inaczej to nuda!

Olga codziennie rano odprowadzała doktora do szpitala, a po powrocie do domu zasiadała za biurkiem i odrabiała lekcję, jak pilna uczennica. Studiowała angielskie podręczniki, dużo czytała i tłumacząc dla Iwana pracę naukową pewnego słynnego chirurga pracowała uczciwie, zaglądając raz po raz do grubych słowników. Męczyła ją jednak cisza, która stale królowała w mieszkaniu. Tęskniła za jakąś żywą pracą, za odpowiednim towarzystwem, za włączeniem się w ogólny proces twórczy. Opanowało ją nawet ostatnio podejrzenie, że praca, nad którą się biedziła, nie jest wcale mężowi potrzebna. Podejrzewała, że wymyślił w ogóle całą tę sprawę, żeby tylko czymś się zajęła.

„Też mi dobroczyńca! — pomyślała z urazą, przejrzawszy jego zamiary i od razu zniechęciła się do tej roboty. — Po co nabijać sobie głowę jakimiś naukowymi, zupełnie niepotrzebnymi terminami?!"

21.

Pewnego pięknego, słonecznego dnia Olga znalazła się nagle daleko za osiedlem. Kopaczka-draga, wielka jak parostatek, ze zgrzytem i szczękiem pracowała w wyrytej jamie pełnej wody. Zawieszony na niej rząd stalowych wiader - czerpaków błyszczał w słońcu; czerpaki zanurzały się z pluskiem w mętnej wodzie, aby zaraz rozpocząć na ruchomej taśmie swą nie kończącą się drogę do góry i wyrzucić całą zawartość. Czerpaki przenosił konwejer: i złotonośny żwirek zmieszany z wodą z głośnym pluskiem przelewał się znowu do jamy przez brzegi przepełnionych czerpaków. Niekiedy konwejer wynosił z wody krzak z podmytymi korzeniami lub jakieś duże polano z zawalonego brzegu sztolni — wówczas stojący obok z długą żerdzią robotnik zrzucał je na powrot w wodę.

Olga stanęła i pełna przejęcia przyglądała się maszynie. Na tle błękitu nieba szarzały rysujące się wyraźnie skaliste, nagie szczyty gór, wznoszących się po drugiej stronie doliny. Poniżej tych szczytów ciągnęła się tundra: mech, porosty, karłowata brzoza a niżej nieprzebyta, modrzewiowa tajga. Taki kontrast z tą nowoczesną maszyną, prawdziwie pływającą fabryką! Ta maszyna tutaj, to widoczny znak nieograniczonych możliwości ludzkich!

(Dalszy ciąg nastąpi).